10 GR

Warszawa, piątek 22 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 149 Rok XI

ABC
NOWINY CODZIENNE

Konflikt Watykanu z arcybiskupem
wywołany listem do „Action Francaise"

PARYŻ, 20. 5. Konflikt, który zarysował się pomiędzy Watykanem, a rządem francuskim w sprawie złożenia z urzędu arcybiskupa Rouen prymasa Normandji mgr. du Bois de la Villerabel, zdaje się wchodzić w stadjum likwidacji, wskutek pojednawczego gestu ze strony arcybiskupa. Po ogłoszeniu decyzji Watykanu arcybiskup du Bois de la Villerabel odmówił opuszczenia pałacu arcybiskupiego, który należy do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i wynajęty został na jego rodowe nazwisko. Obecnie ks. du Bois de la Villerabel polecił wysłać swe meble i rzeczy osobistego użytku do swej rodzinnej miejscowości St. Brieuc w Bretanji, gdzie zamierza zaczekać na wynik starań podjętych w Rzymie.

W kołach kościelnych stanowisko pojednawcze sędziwego arcybiskupa wywołało zadowolenie i uznanie. Arcybiskup du Bois de la Villerabel cieszy się gorącem poparciem rządu francuskiego, który podjął kroki dyplomatyczne za pośrednictwem ambasady francuskiej przy Watykanie. — Tymczasowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, minister Paul Boncour, będący osobistym przyjacielem i kolegą szkolnym arcybiskupa, wziął sprawę w swe ręce. Konflikt przybrał tak groźne rozmiary, że krążyły pogłoski o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Stolicą Apostolską a Francją. Obecny zwrot zdaje się wskazywać na załagodzenie sporu.

W kołach watykańskich arcybiskupowi du Bois de la Villerabel zarzucają poza sprawą wydania ks. Bertina sądom świeckim wysłanie listu do jednego z przywódców grupy „Action Francaise", admirała Schwerera, kiedy kierunek ten został potępiony przez Watykan.

NASZE ABC

Śmierć Sokołowa

(j) Z widowni polityki między narodowej usuwa się osobistość, która, mniej głośna, niż Briand, Chamberlain, Herriot czy Roosevelt, wywierała niewiele mniejszy od nich wpływ na sprawy światowe. Potężna swemi wpływami polityka żydowska miała w Sokołowie znakomitego przedstawiciela, łączącego olbrzymi autorytet na wewnątrz ze świetnemi zdolnościami dyplomatycznemi na zewnątrz.

Urodzony w 1859 roku w ghecie wyszogrodzkim pod Płockiem, młodość spędził na studjach nad talmudem. Dopiero jako człowiek dojrzały rozpoczyna zdobywanie wiedzy europejskiej i bez pomocy szkół opanowuje ją w wysokim stopniu. Samouk ten zgłębia kolejno mowę polską, rosyjską, francuską, angielską, włoską i hiszpańską, ale ulubionym językiem jego (poza żargonem) staje się hebrajski. Sokołow jest jednym z pierwszych pionierów odrodzenia tego zamarłego języka dla życia codziennego. Wkrótce zostaje naczelnym redaktorem „Hacefiry", dziennika, w którym pragnienia i plany żydowskie mogą wypowiadać się szczerze, bez obawy, że niežydowskie otoczenie zechce rozciągnąć nad niemi kontrolę.

Spotkanie z Herzlem kieruje Nahuma Sokołowa ku czynnej polityce sjonistycznej. Jego w dużym stopniu dziełem jest wytworzenie poglądu, iż żyd ma prawo łączyć pełnię praw jako członek organizacji narodu żydowskiego z pełnią praw członka takiego czy innego państwa europejskiego. Koncepcja ta przypomina niemiecką teorję podwójnego obywatelstwa i tworzy we wszystkich krajach Europy, a zwłaszcza w Polsce, rodzaj państwa w państwie.

Przez swe wpływy i zdolności dyplomatyczne potrafił Sokołow, oczywiście nie sam, lecz z pomocą innych polityków wywalczyć powszechne uznanie dla tej koncepcji, którą podważył dopiero hitleryzm. W czasie wojny, mieszkając już oddawna w Londynie, Nahum Sokołow staje się jednym z tych, którzy zdecydowali o porzuceniu przez żydów beznadziejnej sprawy niemieckiej i za cenę rzucenia światowych wpływów żydowskich na rzecz koalicji uzyskuje deklarację Balfura, gwarantującą żydom Palestynę, deklarację, która obecnie tyle kłopotów sprawia Wielkiej Brytanji. Jest on również jednym z twórców narzuconego Polsce traktatu o mniejszościach.

Szczyt powodzeń osiąga Sokołow po wojnie, kiedy na tle zwalczających się ugrupowań sjonistycznych, potrafi zachować stanowisko ponadpartyjne i zyskać autorytet, którego nikt od czasów Herzla nie osiągnął. On to ocalił od rozbicia dramatyczny XVII kongres sjonistyczny w Pradze, zawichrzony morderstwem wodza lewych sjonistów, Arłozorowa, on to potrafił dzięki swemu taktowi i poufnym wpływom zdusić i przytłumić odgłosy walk, które kompromitowały żydów przed światem. Obrany Prezydentem Organizacji Światowej Sjonistycznej spędza bezpośrednio potem długie miesiące w Polsce i doprowadza do kompromisu z którego jedynie rewizjoniści się wyłamali. Na XVIII kongresie, oddawszy prezydenturę Weizmanowi, uzyskuje dożywotnie stanowisko honorowego prezydenta i w dalszym ciągu silną, choć delikatną dłonią prowadzi żydostwo światowe. Śmierć jego, niewątpliwie przyśpieszona tragicznemi wieściami z Palestyny, stanowi dla żydów stratę nie powetowaną. Strata niekwestjonowanego przez nikogo autorytetu, jakim był zmarły, może wywołać ponowne rozdarcie wewnątrz żydostwa.

Społeczeństwo polskie, dla którego kwestja żydowska jest jedną z najważniejszych, powinno bacznie śledzić przemiany, jakie śmierć Sokołowa wywoła wśród sjonizmu. Poznanie przeciwnika jest pierwszym warunkiem racjonalnej i bezbłędnej polityki.

Mussolini wezwał
wicekróla Abisynji do Europy

RZYM, 21.5. Stefani donosi: Samoloty włoskie odbyły lot ponad obszarami południowo-zachodniej i południowej Abisynji. Lotnicy stwierdzili, że wszędzie panuje spokój. Ludność witała ich białemi chustkami. Przybywający do stolicy z Kaffa, Dżimma i Sidamo przywódcy szczepów mówią, że ludność tamtejsza oczekuje przybycia wojsk włoskich.

Gen. Starace przybył samolotem do Debra - Narkos, zajętego przed paru dniami przez wojska włoskie. Debra - Markos jest stolicą Godżamu. Oddziały wojsk włoskich ruszyły przez góry na zajęcie całej prowincji. Wodzowie oddziałów rasa Imru złożyli akt uległości wobec władz włoskich.

RZYM, 20. 5. Agencja Stefani podaje, że wiadomości, ogłoszone zagranicą o rzekomej rewolcie, organizowanej przeciwko wojskom włoskim przez ludność niektórych okręgów abisyńskich, są nieprawdziwe i pozbawione wszelkich podstaw. Znajdują one zaprzeczenie w codziennych aktach uległości i licznych karawanach, nadchodzących do Addis-Abeby właśnie z Dżimmy, Kaffy i Gambeli, będących rzekomo — według wspomnianych wiadomości — ogniskami rewolty.

LONDYN, 21.5. Reuter donosi: Włosi wkroczyli do Debra-Markos, mogą przeto opanować teraz całą prowincję Godżam.

ADDIS - ABEBA, 21.5. Przybył tu samolotem marszałek Graziani, a także b. poseł w Addis-Abebie, hr. Vinci.

Przybyli do Addis - Abeby urzędnicy „Banca d'Italia", dla studjów nad systemem walutowym nowego cesarstwa.

RZYM, 21.5. Agencja Stefani o przyjeździe marszałka Graziani do Addis Abeby donosi: Marszałek Graziani przybył na trójmotorowcu z Harraru w towarzystwie gen. Banza. Po przybyciu udał się do marszałka Badoglio. Obaj marszałkowie ucałowali się serdecznie, poczem odbyli dłuższą naradę.

LONDYN, 21.5. Reuter donosi z Addis Abeby, że marszałek Badoglio odlatuje samolotem na parę dni do Włoch. Zastąpi go marszałek Graziani. Prawdopodobnie marsz. Badoglio pozostanie we Włoszech, dopóki groźba wojny w Europie spowodu sankcyj nie będzie usunięta. Mussolini chce mieć przy sobie marszałka Badoglio jako doradcę.

WYPRASZANIE

LONDYN, 21. 5. „Times" donosi, że rząd włoski zwrócił się do rządu brytyjskiego z wskazaniem iż byłby czas na odwołanie z Addis-Abeby zbrojnego oddziału hindusów, którzy przybyli jesienią 1935 r. dla strzeżenia poselstwa.

Również rządowi francuskiemu miano jakoby wskazać na konieczność odwołania strzelców senegalskich z Dire - daua. Rząd włoski zgadza się na pozostawienie tylko drobnych oddziałów z oficerem angielskim na czele i 20 askarisów francuskich w stolicy Abisynji.

STANOWISKO WATYKANU

PARYŻ, 20. 5. „Oeuvre" twierdzi, iż ze strony Watykanu wysuwane są tu poważne zastrzeżenia co do koronacji króla Wiktora Emanuela na cesarza Abisynji. Możliwe jest, że koronacji tej dokona specjalnie wydelegowany kardynał, a nie sam Papież, który pragnie zachować neutralność.

W sejmie radzi
parlamentarna grupa pracy

Onegdaj odbyło się w Sejmie zebranie parlamentarnej grupy pracy, poświęcone omówieniu rządowego projektu ustawy o umowach zbiorowych.

W obszernej dyskusji licznie zebrani posłowie i senatorowie stwierdzili, że wniesiony projekt ustawy nie reguluje dostatecznie zagadnienia, kodyfikuje on jedynie istniejący zwyczajowo stan rzeczy wraz z wszelkiemi niedociągnięciami i wadami. W szczególności projekt nie usuwa możliwości stosowania środków nadzwyczajnych, jak strajk w regulowaniu konfliktów pracowniczych. Dlatego ustawa w brzmieniu projektu rządowego musi ulec zasadniczym uzupełnieniom, przedewszystkiem w kierunku ustawowego rozstrzygnięcia zagadnienia przymusowego rozjemstwa. Podkreślono również, że projekt ustawy o umowach zbiorowych w stosunku do ustawodawstwa obowiązującego na G. Śląsku stanowi pogorszenie warunków pracowniczych.

Postanowiono przystąpić natychmiast do opracowania poselskiego projektu ustawy o rozjemstwie i traktować ją jako nierozłączną ze zmodyfikowanym odpowiednio projektem ustawy o umowach zbiorowych, aby na najbliższej sesji obie te ustawy razem mogły być przez Sejm uchwalone. Wyrażono wreszcie życzenie, aby równocześnie przygotowane zostały projekty ustaw o organizacjach pracowniczych, ponieważ dopiero wszystkie te ustawy razem stanowić będą ustawowe uregulowanie zagadnień pracowniczych.

Schuschnigg okiełznał
młodego księcia Starhemberga

WIEDEŃ, 21.5. Książę Starhemberg wraz ze swym adjutantem pilotem Winklerem i generalnym sekretarzem frontu sportowego baronem Zeyffertitzem wylądował w południe w Aspern. Oczekiwali go minister spraw wewnętrznych Baar - Baarenfels, minister skarbu Draxler, minister Zernatto, generalny dyrektor Mandel i grupa około 50 osób oficerów milicji i Heimwehry.

Ks. Starhemberg po wylądowaniu miał oświadczyć, że zajmować się będzie obecnie więcej sprawami lotnictwa. Ks. Starhemberg był ubrany w niedawno wprowadzony w Austrji mundur „frontu sportowego", podczas, gdy do tej pory nosił mundur Heimwehry. Przed gmachem dowództwa oczekiwała ks. Starhemberg kompanja honorowa Heimwehry w pełnym rynsztunku. Na ulicach zebrały się grupy Heimwehry, urządzając mu owację. Gdzieniegdzie dawały się słyszeć okrzyki: „Heim wehra nie da się rozbroić! — Heil Starhemberg!"

PARYŻ, 21.5. Agencja Havasa donosi z Wiednia: Kanclerz Schuschnigg kończy projekt ustawy o organizacji milicji. Rozbrojenie Heimwehry jest tem łatwiejsze, iż liczba członków Heimwehry, zdolnych do służby czynnej, jest mniejsza od pojemności milicji. Po zabójstwie Dolfussa, kiedy uczyniono największy wysiłek, Hei matschutz zgromadził w swych szeregach 60 tys. członków. Liczebność jego od tego czasu spadła. Miarodajne koła austrjackie ufają, iż uda im się w zupełnym spokoju dokonać transformacji or ganizacyj paramilitarnych.

NOWA MILICJA

WIEDEŃ, 21.5. Rada Ministrów uchwaliła przepisy o milicji austrackiej. Jak słychać, na czele milicji stać będzie kanclerz Schuschnigg, a min. spr. wew. Baar-Baarenfels będzie jego zastępcą. Instruktorowie będą powołani spośród oficerów armji czynnej. Pobór do milicji oparty będzie na zasadach ochotniczych, ogólna liczba milicjantów ma nie przewyższać 50.000 ludzi. Rada ministrów uchwaliła również przepisy o zatrudnieniu bezrobotnych w przemyśle na miejsce osób, które zgłoszą się do milicji.

Uchwalono też dekret o przywróceniu norm uposażeń urzędników i pensji emerytów, które były obcięte przez poprzednie dekrety oszczędnościowe.

Na zakończenie kanclerz Schuschnigg wygłosił przemówienie, w którem podniósł zasługi ks. Starhemberga i wyraził nadzieję, że może liczyć na jego dalszą współpracę.

Film z Paderewskim
nakręcany będzie w Anglji

W przyszłym miesiącu rozpocznie się w Denham pod Londynem nakręcanie filmu, w którym wystąpi po raz pierwszy Ignacy Paderewski. Jest to nowozbudowane atelier, a w związku z tem utworzono specjalną spółkę Pall-Mall-Fims, która jest dumna z tego, że w jej imprezie rozpocznie nasz wieki muzyk karjerę swą na srebrnym ekranie.

Fabuła filmu tak została opracowana, by gra mistrza przemówiła potężnie do słuchaczy, całego świata. Pojawienie się Ignacego Paderewskiego na ekranie uwypukli znaczenie muzyki w filmie, podniesie wartość dźwiękowca, ukaże światu talent największego pianisty w połączeniu z grą aktorską.

Mija właśnie 45 lat, gdy rozpoczął on karjerę światową w Anglji w erze wiktorjańskiej. Minęły czasy Edwarda VII i okres panowania Jerzego V, a obecnie u świtu nowej ery edwardowskiej, rozpoczyna Paderewski swą karjerę filmową. Przygotowuje się on już ze zwykłą gorliwością w swej willi w Riond Bosson do tego pierwszego występu filmowego.

Lotnicy polscy
w gościnie u Szwedów

SZTOKHOLM, 21. 5. Gen. Rayski był na śniadaniu u szefa lotnictwa szwedzkiego gen. Frisa, w jego posiadłości na wsi. W Sztokholmie odbywają się liczne przyjęcia dla polskiej delegacji lotniczej, która pozostanie tu do dnia 26 b. m.

Obrady komisji
długów państwowych

Dziś zbiera się w ministerstwie skarbu sejmowa komisja kon troli długów państwowych pod przewodnictwem sen. Ewerta. Wykaz długów zagranicznych i wewnętrznych państwa ogłoszony będzie w Monitorze Polskim w przyszłym tygodniu.

Dwukrotna wymiana strzałów
w pojedynku dwóch dziennikarzy

LWÓW, 21.5. We środę rano odbył się w jednej z miejscowości pod Lwowem, pojedynek na pistolety pomiędzy dziennikarzem lwowskim p. K. H., a dziennikarzem warszawskim p. K. P. Po dwukrotnej wymianie strzałów przeciwnicy rozeszli się bez pojed nania.

Pojedynek jest konsekwencją głośnego przed kilku tygodniami zajścia w redakcji jednego z dzien ników lwowskich w związku z polemiką na tle afery odznaki „Orląt".

Okrutnie ukarał
samego siebie za pijaństwo

Na rogu ulicy Grochowskiej i Chłopickiego pod przyczepkę tramwaju linji „24" wpadł Wiktor Ulich, lat 29, fryzjer, zamieszkały przy ulicy Zagranicznej 18. Koła zmiażdżyły mu nogę. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nieszczęśliwemu nogę amputowano.

Po przyjściu do przytomności Ulich, badany w szpitalu przez policję, złożył rewelacyjne zeznanie. Powiedział on, że sam z własnej woli włożył nogę pod tramwaj, pragnąc w ten okropny sposób ukarać siebie za nałóg pijaństwa. „Przed kilku miesiącami wpadłem w nałóg — opowiada Ulich — i przepijałem wszystkie zarobione pieniądze. Wkońcu poszedł na wódkę mój zakład fryzjerski. Żona mnie opuściła. Nie mogłem w żaden sposób uwolnić się od zgubnego nałogu. Wreszcie postanowiłem okaleczyć się, by w ten sposób przyjść do opamiętania. Popełniać samobójstwa nie miałem zamiaru. Wiedząc, że przyczepka „24" nie posiada desek ochronnej, w chwili, gdy tram waj ruszał z przystanku na rogu Grochowskiej i Chłopickiego, włożyłem nogę pod koła...".

Nieszczęsny nałogowiec walczy ze śmiercią.

Więzienia w Palestynie
zapełnione Arabami i Żydami

JEROZOLIMA, 21. 5. Tragarze portowi w Jaffie oświadczyli, że o ile w ciągu 24 godzin nie będzie wstrzymany wyładunek parowców w Tel - Awiwie, rozpoczną się tam akty sabotażu. Wobec tego wzmocniono ochronę wojskową w ważniejszych miejscach, na poczcie i na terenach naftowych.

Komunikacja telefoniczna Jerozolimy z Jaffą i Kairem jest przerwana.

Ludność żydowska stopniowo opuszcza starą dzielnicę Jerozolimy, zagrożoną przez Arabów. Została tam zaledwie 200 rodzin żydowskich. Również i chrześcijanie opuszczają dzielnicę Mus rara i Innebn, gdzie ludność jest mieszana.

Ogólna liczba aresztowanych wynosi do dnia dzisiejszego 814 Arabów i 53 Żydów.

Stosunki włosko-angielskie

w świetle interpelacyj w Izbie Gmin

LONDYN, 20. 5. Na posiedzeniu Izby Gmin liczni posłowie interpelowali ministra spraw zagranicznych Edena w związku z aktualnemi sprawami zewnętrzno - politycznemi.

Na wstępie minister Eden odpowiedział twierdząco na pytanie posła Mandera, czy zarządzenia techniczne, postanowione przez sztaby morskie, wojskowe i lotnicze pewnych państw śródziemnomorskich. w celu wzmocnienia zbiorowej obrony przeciwko ewentualnemu atakowi włoskiemu, pozostają jeszcze w mocy.

Skolei minister Eden, odpowiadając na inną interpelację, zakomunikował, że pewne władze abisyńskie, z któremi konsul brytyjski w Gore pozostaje w kontakcie, starają się o utrzymanie ładu i porządku w części Abisynji, dotychczas przez wojska włoskie niezajętej.

Poseł partji pracy Henderson zażądał następnie odwołania włoskiego attache wojskowego w Londynie w związku z onegdajszem oświadczeniem ministra Edena w Izbie w sprawie nabojów dum - dum. Eden oświadczył, że jest przekonany, iż jego wyczerpujące wywody w zupełności wystarczają, aby zabezpieczyć rząd i przemysł brytyjski przed tego rodzaju dalszemi insynuacjami.

Poseł konserwatywny Adams zapytał ministra, czy sankcje antywłoskie będą kontynuowane do czasu zmuszenia napastnika do zawarcia pokoju, pozostającego w zgodności z zasadami paktu Ligi Narodów. Minister Eden oświadczył, że stanowisko rządu brytyjskiego stosuje się ściśle do treści rezolucji przyjętej przez Ligę Narodów w dniu 12 maja.

Poseł socjalistyczny Fletcher pragnął dowiedzieć się, czy uchwalona w Stresie wspólna polityka Anglji, Francji i Włoch, wychodząca z założenia konieczności utrzymania niezawisłości Austrji, nadal pozostanie niezmieniona. Eden oświadczył, że na konferencji w Stresie omawiano utrzymanie niezawisłości Austrji. Jakakolwiek propozycja, zmierzazrzająca do zmiany ustalonych w tej dziedzinie poglądów, nie została uczyniona przez żadną z

Jak grzyby po deszczu

Nowe stronnictwo polityczne

Władzom administracyjnym zgłoszony został do zalegalizowania statut nowego ugrupowania politycznego pod nazwą „Polski Front". Centrala tego stronnictwa mieści się w Łodzi, w Warszawie zaś ma być założony niebawem pierwszy oddział.

Program nowego stronnictwa zawiera zasady naprawy gospodarczej Polski i głosi hasła przypominające program ugrupowania b. ambasadora Filipowicza. Jest to już trzecie z kolei stronnictwo, zgłoszone do rejestracji w bieżącym tygodniu.

Dalsze wyroki

po krwawych zajściach lwowskich

LWÓW, 21.5. Kolejna rozprawa karna przeciw uczestnikowi krwawych zajść we Lwowie 16 kwietnia odbyła się przed sędzią okr. Majkowskim.

Jako oskarżony stanął kolporter gazet Szandor Horn, pochodzący z Budapesztu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że w pamiętny czwartek rzucił kamieniem w szybę sklepu pod f-mą Jankowski i Syn przy pl. Marjackim, wyrządzając właścicielowi szkodę ok. 7000 zł. Oskarżony zaprzeczył kategorycznie, jakoby brał udział w rozruchach i jakoby wybił szybę, twierdząc, że w krytycznym czasie znajdował się na ul. Sokoła i oddawał zwroty gazet w kiosku. Fakt ten potwierdzili następnie świadkowie, m. in. urzędnicy dotyczącego wydawnictwa oraz kilku kolporterów.

Przesłuchany jako świadek kierownik firmy poszkodowanej Pawluk podał, że w krytycznej chwili wpadło do wnętrza sklepu około 15 kamieni. Po wybiciu szyby rzuciło się kilku osobników z zamiarem rabunku, ale na komendę która padła z tłumu „nie ruszać niczego, spowrotem do szeregów" cofnęli się od wystawy i niczego nie zabrali. Obciążająco dla oskarżonego zeznawał st. posterunkowy 10 kom. Al. Jankowski, który podał, że widział znanego mu dobrze oskarżonego, koło Banku Hipotecznego, rzucającego t. zw. kostkę brukową w szybę.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Horna na dwa lata bezwzględnego więzienia. Usłyszawszy wyrok skazany rozpłakał się. Wniosek obrońcy o wypuszczenie go na wolną stopę sąd odrzucił.

W tym samym dniu odbyła się rozprawa karna przeciw Wład. Bajtale i Janowi Brandtstädterowi, oskarżonym o obrzucenie policji konnej kamieniami w czasie zajść dn. 30 marca po wiecu robotniczym w domu pracowników gminnych. W czasie zajść tych raniony został posterunkowy Ignatow nożem w szyję i bok. Gdy na miejsce przybył oddział policji konnej, posypał się na niego grad kamieni. Spowodu braku dowodów winy sąd uwolnił obu oskarżonych.

Tragiczny strzał

na strzelnicy Związku Strzeleckiego

Na strzelnicy Związku Strzeleckiego wydarzył się tragiczny wypadek.

W godzinach rannych na strzelnicę przy ul. Karolkowej 14, przyszło dwóch chłopców, którzy poczęli strzelać z broni małokalibrowej. Jeden z nich, 14-letni Bandyra Edward (Górczewska 105) był t. zw. tarczowym, t. j. trzymał tarczę, do której strzelał jego kolega, 13-letni Stefan Świerzyński (Karolkowa 17). W pewnej chwili podczas strzelania tarczowy wychylił głowę. W tym momencie padł strzał. Kula trafiła Bandyrę w czoło. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł chłopca w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę za tragiczny wypadek, czy strzelający, czy ci, którzy odpowiednio nie zabezpieczają strzelnic.

Wnet opuści więzienie

budowniczy gmachów pocztowych

Bohater głośnej przed pięcioma laty afery na szkodę skarbu państwa przy budowie gmachów ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie i centralnej poczty w Gdyni, inż. Ruszczewski, odzyska niebawem wolność. Inż. Ruszczewski odcierpiał już wyrok skazujący go na cztery lata więzienia. Z dobrodziejstw dwukrotnej amnestji nie skorzystał on, ponieważ malwersacje nosiły charakter nadużyć urzędniczych, wyjętych z pod amnestji. Ruszczewski opuści mury więzienia Mokotowskiego 9 czerwca.

Rzecz ciekawa, że w czasie odbywania kary sporządzał on rozmaite plany dla władz więziennych przy przebudowaniu zakładów karnych i budynków administracyjnych w stolicy.

Sąd ukarał

bezczelnego agitatora niemieckiego

KATOWICE, 21.5. Przed sądem grodzkim w Chorzowie stawał obywatel niemiecki z Bytomia Edward Babin, oskarżony o to, iż w dniu 16 kwietnia b. r. przybył na teren huty Batory w Wielkich Hajdukach i tam wśród zebranych robotników i urzędników rozpowszechniał wieści, że w rocznicę śmierci marszałka Piłsudskiego nastąpi otwarcie testamentu, w którym zmarły Marszałek poleca oddać spowrotem Śląsk Niemcom. To też w dniu tym t. j. 12 maja Hitler z wojskiem wmaszeruje na Śląsk. Oburzeni robotnicy oddali Babina w ręce policji i w wyniku rozprawy sąd skazał Babina na 3 miesiące bezwzględnego więzienia oraz 100 zł. grzywny. Wobec możliwości ucieczki do Niemiec, Babina osadzono natychmiast w wiezieniu.

W ostatniem słowie oskarżony

Prosi o karę śmierci

Zabójstwo w kłótni o wojnę abisyńską

GRUDZIĄDZ, 21.5. U rolnika Michała Redmana w Szczuplinkach pod Grudziądzem zatrudnionych było dwóch parobków: 17-letni Zygmunt Zakrzewski i 27-letni Otton Pomerelken. W dniu 20 lutego br. Zakrzewski wstał jak zwykle rano i udał się do pracy. Zapytany o swego kolegę, oświadczył, iż Pomerelken nie wstał, bo jest chory. Kiedy w godzinę później gospodyni udała się do obory, gdzie obaj parobcy sypiali, znalazła leżącego w łóżku Pomerelkena martwego, z roztrzaskaną czaszką w kałuży krwi.

Podejrzenie o dokonanie morderstwa padło na Zakrzewskiego, z którym Pomerelken już od stycznia żył w niezgodzie. Zakrzewskiego aresztowano. W toku śledztwa Zakrzewski przyznał się do tego, iż zamordował Pomerelkena. Jako powód swego czynu Zakrzewski podał, iż pomiędzy nim a Pomerelkenem istniał od szeregu tygodni zatarg na tle wojny włosko - abisyńskiej, przyczem w czasie jednej dyskusji na ten temat, Pomerelken pobił Zakrzewskiego do krwi, a ten pragnąc się zemścić na swym towarzyszu, postanowił go zamordować. Po dokonaniu swego czynu Zakrzewski położył się najspokojniej spać i nazajutrz rano wstał i poszedł jak zwykle do pracy.

Zakrzewski zasiadł na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Grudziądzu. Wśród zawezwanych na rozprawę świadków zeznawali lekarze, którzy badali stan umysłowy oskarżonego i wydali orzeczenie, iż Zakrzewski cierpi na t. zw. proste otępienie umysłowe i że w chwili wykonania czynu posiadał ograniczoną zdolność rozumowania. Poza tem biegli orzekli, iż Zakrzewski jest niebezpieczny dla otoczenia. W ostatniem słowie oskarżony przyznał się do winy i prosił o karę śmierci.

Po dłuższej naradzie sąd wydał wyrok skazujący Zakrzewskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Zwycięzcy zostaną ministrami

Ruch budowlany w Addis-Abebie

PARYŻ, 20. 5. Agencja Havasa donosi z Rzymu, że według krążących tam niesprawdzonych pogłosek, w rządzie Mussoliniego zajść mają w najbliższym czasie zmiany. Kilka tek, które obecnie piastuje szef rządu, obejmą niektórzy spośród wybitnych działaczy faszystowskich, a mianowicie ci, którzy odznaczyli się jako ochotnicy na wojnie, jak np. hr. Ciano, Farinacci, Bottai. Jednocześnie będzie wprowadzony jakoby w życie zapowiadany oddawna parlament korporacyjny zamiast Izby deputowanych.

RZYM, 20. 5. Ukazał się dekret królewski, otwierający kredyty w wysokości 2 miljardów lirów na potrzeby, związane z Afryką Wschodnią.

RZYM, 20.5. W związku z wzrostem zaludnienia Addis Abeby wskutek wejścia garnizonu włoskiego, władze włoskie badają sprawę rozszerzenia i modernizacji sieci elektrycznej. Pozatem zostaną ulepszone wodociągi oraz sieć telefoniczna. Wprowadzone będą taksówki z chwilą, gdy nadejdzie wystarczająca ilość samochodów z Włoch. Cesarska fabryka naboi będzie przekształcona w zakłady samochodowe.

Gubernator cywilny Addis Abeby Bottai zarządził jaknajszybsze uprzątnięcie rumowisk spalonych domów. Wszystkie nowe budowle muszą być zatwierdzone przez specjalny urząd. Stolica Abisynji ma być całkowicie przebudowana. W mieście panuje niezwykle ożywiony ruch budowlany. Robotnicy są poszukiwani. W szczególności daje się zauważyć zapotrzebowanie murarzy, a także rzemieślników, jak np. szewców i t. p.

SZCZĄTKI WOJSK ABISYŃSKICH

ADDIS-ABEBA, 20. 5. Karawana kupiecka, która przybyła dziś do stolicy z Debra Markos, mówi iż spotkała po drodze rasa Imru z resztką wojsk. Kupcy sądzą, że stan wojowników rasa Imru jest tak opłakany, iż będzie on musiał niezadługo poddać się Włochom.

Plaga gąsienic w Niemczech

Samoloty ratują lasy

BERLIN, 20, 5. Prasa donosi z Cleve (pogranicze niemiecko - holenderskie) o panującej tam niezwykłej pladze gąsienic, które pustoszą na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych sady i ogrody. Gąsienice te przedostają się przez szpary do mieszkań i obłażą mieszkańców podczas snu. Liczne studnie są nie do użytku wobec zanieczyszczenia wody masami gąsienic. W okolicy tej samochody kursują z zamkniętemi oknami.

KRÓLEWIEC, 20. 5. Prasa królewiecka podaje, że 12 tys. morgów lasu wysokopiennego, wartości 10 miljonów mk. niem. w puszczy Romínckiej w Prusach Wschodnich jest w najwyższym stopniu zagrożone przez gąsienice. Na poszczególnych sosnach znaleziono od 60 do 140 tys. sztuk gąsienic.

Jak wykazały doświadczenia lat ostatnich, plagę gąsienic w większych zalesieniach wytępić można tylko przez pewną truciznę, którą przy absolutnym braku wiatru rozpylano na korony drzew z aeroplanów. Dotychczas uruchomiono w tym celu 11 samolotów. Równocześnie członkowie niemieckiej służby pracy wycinają najbardziej zagrożone drzewa, paląc je doszczętnie. —

Zaginione przesyłki pocztowe

przedawniają się po 6 miesiącach

Częstokroć zdarzają się wypadki wnoszenia do dyrekcyj pocztowych reklamacyj i podań o przyznanie odszkodowań za zaginione przesyłki pocztowe w zbyt późnym terminie. We wszystkich urzędach pocztowych wywieszono pouczenie o sposobie zgłaszania roszczeń. Wszelkie pretensje z tytułu zaginionych przesyłek, przedawniają się w ciągu 6 miesięcy od chwili ich nadania. Żądania odszkodowań wnoszone po tym terminie, nie będą brane pod uwagę.

Zastrzelony oficer

miał przytępiony słuch

Przeprowadzone przez żandarmerję dochodzenie w związku z zastrzeleniem por. Henryka Zandbanga przez wartownika, 7 pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim ustaliło, że porucznik Zandbang, pełniąc funkcje oficera inspekcyjnego, szedł z kapralem, komendantem warty, sprawdzając posterunki. Gdy oficer z kapralem znaleźli się w pobliżu wartownika Sikorowskiego, ten trzykrotnie nadchodzących wezwał do zatrzymania się. Porucznik nie zatrzymał się. Wówczas padł strzał, kula śmiertelnie raniła w głowę porucznika.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że porucznik w dzieciństwie chorował na szkarlatynę, która spowodowała przytępienie słuchu. Prawdopodobnie nie usłyszał on wezwania wartownika. Wartownik działał w myśl rozkazu.

„Iskra" wyruszyła

GDYNIA, 20. 5. Dziś o godz. 18 wyruszył z Gdyni w podróż szkolną O. R. P. „Iskra", mając na pokładzie 23 podchorążych młodszego rocznika szkoły podchorążych marynarki wojennej w Toruniu.

O godz. 10-ej rano odbyło się na pokładzie statku nabożeństwo odprawione przez proboszcza parafji wojskowej ks. Miegonia. Na nabożeństwie obecni byli wyżsi oficerowie marynarki z kontradmirałem Unrugiem oraz rodziny odjeżdżających podchorążych. Kontradmirał Unrug przemówił do podchorążych, życząc im szczęśliwej podróży.

Szwecja i Chiny nagrodzone

na wystawie zastawy stołowej

Na przeciąg jednego tygodnia sale I. P. S. goszczą interesującą i oryginalną wystawę. Tematem konkursu, którego celem było pokazanie na przykładzie zastawy stołowej i różnic charakterystycznych w tej dziedzinie, odpowiadających smakowi i kulturze danego kraju — było nakrycie i udekorowanie stołu do śniadania na 8 osób.

W wystawie biorą udział następujące państwa: Stany Zjednoczone, Austrja, Belgja, Chiny, Czechosłowacja, Finlandja, Francja, Grecja, Holandja, Italja, Jugosławja, Niemcy i Szwecja oraz poza konkursem — Argentyna, Bułgarja, Norwegja i Węgry. Również poza konkursem wystawiono 3 stoły polskie. Stoły nakryte i udekorowane są srebrem, szkłem, porcelaną i bielizną stołową, zarówno współczesną jak i starą, przyczem niektóre z nich stanowią objekty artystyczne niezwykłej wartości.

Wczoraj odbyło się posiedzenie jury konkursu. 2 pierwsze nagrody przyznano Szwecji i Chinom, a drugie nagrody — Niemcom, Austrji, Finlandji i Francji. Odznaczenia honorowe otrzymały: 1) Włochy, równorzędne dalsze: Belgja, Stany Zjednoczone, Grecja, Holandja i Czechosłowacja.

Macherzy poborowi

znów się pojawili

W związku z trwającym obecnie poborem rocznika 1915, zdarzyły się liczne wypadki występowania oszukańczych pośredników, którzy przyrzekają rodzinom poborowych załatwianie rozmaitych spraw na komisjach. Władze ogłosiły ostrzeżenia, iż jakiekolwiekbądź pośrednictwo przy załatwianiu formalności wojskowych jest zakazane, a oszukańczych pośredników należy oddawać w ręce policji.

Podgórskie kolonje

dla młodzieży T.N.S.W.

Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, które przez pięć lat z rzędu prowadzi nad morzem kolonje dla młodzieży szkół średnich, w obecnym roku prowadzić będzie kolonję podgórską, a to z tego względu, że szereg młodzieży szkół średnich ze względów klimatycznych potrzebuje raczej spędzenia wakacyj w klimacie podgórskim niż morskim.

Kolonje te zorganizowane będą w okolicy Limanowej i Nowego Sącza, otoczone będą opieką wychowawczą nauczycieli szkół średnich jakoteż opieką lekarską. Obejmować będą pobyt w dwu okresach miesięcznych, przyczem możliwe jest spędzenie wakacyj przez okres dwumiesięczny.

Bliższych informacyj udziela Komisja Kolonij Okręgu Warsz. T. N. S. W. (Bracka 18 tel. 676-60) codziennie w godzinach od 7-ej do 8-ej wieczorem.

Wypadek matki

prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON, 20, 5. Matka prezydenta Roosevelta Sara Delano Roosevelt przybyła do Nowego Jorku do swych wnuków (dzieci córki prezydenta). W mieszkaniu wnuków pani Roosevelt pośliznęła się, upadła i złamała kość biodrową. Pani Roosevelt liczy 82 lata. Lekarze oświadczyli, że matka prez. Roosevelta będzie musiała conajmniej dwa tygodnie leżeć w łóżku.

Najazd Niemców na Mazury

Granice obecne nazywane „bezprawiem"

Naczelne kierownictwo młodzieży hitlerowskiej urządza zazwyczaj w lecie zbiorowe wycieczki z całej Rzeszy do Prus Wschodnich. Wycieczki mają na celu nietyle przyjemność, ile zaznajomienie młodzieży z problemem wschodnich prowincji Rzeszy. Mają one być — jak się wyraził przywódca młodzieży w apelu, werbującym do wycieczek — „częścią służby dla Ojczyzny".

W lecie roku bież. przewidziany jest daleko większy, niż w latach minionych, napływ młodzieży z głębi Rzeszy do Prus Wschodnich. Z całego szeregu okręgów zachodnio - niemieckich wyruszą do Prus Wschodnich tysiączne rzesze młodzieży z organizacyj Hitlerjugend, Bund Deutscher Mädel i Jungvolkz. Organizuje się 35 grup po 600 osób.

Niezależnie od powyższej akcji kierownictwo niemieckich związków młodzieżowych organizuje konkurs wycieczkowy zespołów młodzieżowych (po 20 osób) na teren Prus Wschodnich. W ramach konkursu znajdują się m. in. następujące warunki: 1) przygotowanie planu wycieczkowego, 2) zorganizowanie na obranym terenie wieczorów wzgl. innych imprez propagandowych, 3) sporządzenie sprawozdania w obrazie i na piśmie.

Z podanych warunków na uwagę zasługuje akcja propagandowa, jaką na obranym przez zespoły wycieczkowe terenie rozwinąć muszą uczestnicy wycieczki. Młodzież będzie więc organizowała na miejscu wieczory ludowe, na których zapozna mieszkańców osad i wsi wschodnio - pruskich z właściwościami terenu, z którego pochodzi, i wyjaśni motywy, dla jakich wybrała dany teren jako cel wycieczki. Jak wynika planu wycieczkowego na rok bieżący, główny cel wypadków młodzieżowych na terenie Prus Wschodnich stanowić będą Mazury, Warmja i Powiśle, a więc te tereny, które posiadają poważny odsetek ludności polskiej.

W apelu przywódcy młodzieży niemieckiej, wzywającym do zwiedzania prowincyj wschodnich Rzeszy, czytamy: **„Gdańsk, oderwany od macierzy przeciwko swej woli, złożył już świadectwo o swej przynależności do Rzeszy i pokazał, że gotów jest sam rozwiązać swe zadania".**

Ogłaszając powyższy apel „Essener National Zeitung" zamieszcza pod nim zdjęcie fotograficzne, na którem widać grupę młodzieży w mundurach hitlerowskich, stojącą w zadumie przed wielkim kamieniem granicznym nad granicą polsko - niemiecką, na którym wyryto wielkiemi zgłoskami: **„Wersal z 28-go czerwca 1919 roku"**, a pod fotografją napis: **„Te kamienie graniczne mają przypominać młodzieży bezprawie".** Fotografja ta i napis pod nią mówią zatem najwyraźniej o celach wycieczek młodzieży niemieckiej nad granicę wschodnią.

Przegląd prasy

JASNOGÓRSKIE ŚLUBOWANIE

Pielgrzymka młodzieży akademickiej na Jasną Górę w celu złożenia ślubów, iż w życiu osobistem, rodzinnem, społecznem narodowem i państwowem kierować się będzie etyką katolicką coraz bardziej przyciąga uwagę polskiej opinji publicznej. Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego" p. B. K. pisze:

Jeszcze nigdy dotychczas nie było w Polsce podobnej manifestacji. Jeszcze nigdy Jasna Góra nie słyszała z młodych piersi przysiąg zbiorowych składanych z tak uroczystą jednomyślnością, a więc tak silne zawierających zobowiązania. To już nie doraźny akt hołdu religijnego ze strony młodzieży katolickiej. W odezwie, wydanej przez młodzież akademicką spowodu zapowiadanego ślubowania, powiedziano, że akt częstochowski „musi wpłynąć decydująco na ukształtowanie się naszej przyszłości". Takie credo dowodzi, że inicjatywę częstochowską wywołały głębokie pobudki duchowe. To też starsze pokolenie ma wszelkie powody z poważnem zastanowieniem traktować piękną manifestację niedzielną. Nie za dużo się może spodziewamy, wyobrażając sobie, iż młodzież stoi w obliczu znamiennego renesansu duchowego.

PO ZMIANIE RZĄDU

Sanacyjny „Czas" rzuca krytyczne uwagi o rządzie, który odszedł od steru, rządzie p. Marjana Zyndram - Kościałkowskiego:

Niepowodzenia wewnętrzne p. Kościałkowskiego były spowodowane bynajmniej nie tem, że zapowiadał zliberalizowanie systemu, ale tem, że rząd jego okazał się rządem słabym. Słabym w stosunku do podległej mu administracji, nad którą nie panował, słabym w stosunku do rozmaitych czynników politycznych, wobec których nie potrafił się zdobyć na jasną i zdecydowaną linję, słabym wreszcie w stosunku do elementów anarchicznych, które zawsze i wszędzie istnieją i które raptem poczuły, że można sobie na rozmaite wybryki pozwolić. Rozwinięcie twórczości jednostki, uwarunkowane pozostawieniem jej odpowiedniego zakresu wolności zarówno politycznej, jak gospodarczej, może przedsięwziąć tylko rząd silny. Bowiem tylko istnieniu silnego rządu, wolność zamieni się w anarchję. Tylko rząd silny ma możność stworzenia sobie warunków spokojnej pracy, któreby awanturnicze elementy nie mogły zakłócać, a z drugiej strony tylko rząd silny może wymóc na funkcjonarjuszach administracji państwowej, by obywatelom spokojnym, uczciwie pragnącym pracować, nie deptali po piętach.

NAUKI DLA P. P. S.

Wicemarszałek Sejmu, p. Miedziński zajmuje się w „Gazecie Polskiej" stosunkiem PPS (CKW) do komunistów:

Rada Naczelna PPS wyrzeka się wprawdzie pozytywnego współdziałania z Kominternem, ale stwierdza jednocześnie istnienie „paktu o nieagresji" z nim. Oczywiście tego rodzaju stanowisko miałoby całkiem inne znaczenie, gdyby Polska leżała w innem miejscu Europy, tak jak np. Francja. Bezpośrednie sąsiedztwo z Rosją Sowiecką czyni jednak stokroć bardziej niepokojącym pakt o nieagresji" z siłami, w ostatecznym celu działania których leży niewątpliwie wcielenie Rzpltej, jako ósmej republiki, do sowieckiego imperjum rosyjskiego.

Dla poparcia swego twierdzenia p. Miedziński daje taki przykład:

Jeden z twórców nowej taktyki Kominternu, p. Ercoli, w następujący sposób pouczał na VII-ym Kongresie klasę robotniczą państw, które zawarły pakty o nieagresji z Rosją Sowiecką, jak mają przemawiać do swej „burżuazji"; „podpisaliście, panowie, układ z klasą robotniczą Związku Sowieckiego, która piastuje władzę. Ale z klasą robotniczą naszego kraju, z nami nie zawarliście żadnego układu". Trawestując tę instrukcję chcielibyśmy powiedzieć: Państwo polskie zawarło pakt o nieagresji z Rosją Sowiecką. Układu tego dotrzymuje. Ale naród polski nie zawarł i nie zawrze ką komunistyczną, bo to groziłoby mu utratą niepodległości, w walce o którą lała się krew wszystkich stanów i wszystkich klas ludu polskiego przez półtora wieku.

DZIAŁANIA INTYMNE

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" znajdujemy we wspomnieniach o zmarłym działaczu żydowskim, Nahumie Sokołowie taki ustęp:

Każdy wie, chociaż szczegóły jeszcze nie są znane i czekają na swojego odkrywcę, że Sokołów niezmiernie dużo działał w kierunku werbowania dla sjonizmu wielkich sympatji najwybitniejszych mężów stanu w Europie. Szczególnie skuteczną była ta jego działalność we Francji, gdzie miał szereg bardzo intymnych przyjaźni z najwybitniejszymi politykami francuskimi. Ale też w Anglji nie mało dopomógł Weizmannowi w pozyskaniu sympatji i wydajnej pomocy.

Czy należy wogóle w tej chwili, kiedy żałoba jeszcze tak jest ciężką na duszy, jakby nam miała serce zgnieść — omawiać szczegóły działalności i zasług nieskończonych tego prowodyra i mistrza? Chyba trzeba to zostawić dla obszernych studjów, które będą wymagały żmudnej i dłuższej pracy.

Jakże wielką wagę przykładają żydzi do intymnych stosunków żydostwa z „najwybitniejszymi mężami stanu w Europie"!

ŻYDZI O PETARDACH

W tym samym „Naszym Przeglądzie" znajduje sprawozdanie z walnego zebrania żydowskiej „Centrali Związku Kupców". Na zebraniu tem prezes zarządu głównego p. A. Gepner powiedział:

Musimy dalej walczyć o nasze prawa — musimy tak postępować, jak żołnierz na froncie: jest ranny, nakłada opatrunek i idzie dalej do boju. Broniąc siebie — bronimy jednocześnie dobra Rzeczypospolitej i to nam daje jeszcze większe prawa i nakłada na nas obowiązek walki w obronie naszych praw i placówek pracy. Nasi wrogowie muszą pamiętać, że handlu i rzemiosła nie tworzy się przy pomocy pałek i petard — że łatwo jest zniszczyć, ale trudniej budować. A budować nie można przy pomocy zbirów. Nic nas więc nie może odstraszyć od naszej normalnej pracy — nie wolno nam pod groźbą pałek bojówek uciekać z pola walki, zaprzestać twórczej pracy gospodarczej, inwestowania, tu właśnie, gdzie żyjemy od wieków, naszych kapitałów i energji.

Nie wolno nam dać się zastraszyć — musimy bronić naszych placówek i warsztatów pracy — do tego wzywam całe kupiectwo żydowskie.

Hitleryzacja mniejszości niemieckiej w Polsce

Sugestje Trzeciej Rzeszy działają

Przyczyny wzmożonej aktywności żywiołów niemieckich

Coraz częściej następuje rozwiązanie przez władze administracyjne organizacyj niemieckich w Polsce, za ich działalność, mijającą się z prawem i lojalnością wobec Państwa Polskiego. Ostatnio rozwiązano w powiecie morskim pięć oddziałów „Zjednoczenia Niemieckiego" w Wejherowie, Pucku, Helu, Krokowie i Smażynie.

W czerwcu odbędzie się w Katowicach wielki proces przeciw kierownikom zdekonspirowanej tajnej, antypolskiej organizacji hitlerowskiej, działającej na Śląsku pod nazwą N. S. D. A. B. (National - Socialistiche Deutsche Arbeiter - Bewegung", która zmierzała do oderwania od Polski części Śląska w drodze zbrojnego wystąpienia.

Jednocześnie **obserwujemy od dłuższego czasu znaczne zaktywizowanie polityczne i narodowe wszystkich ośrodków niemieckich w Polsce.** Jakie są tego powody, jakie są rzeczywiste siły mniejszości niemieckiej w Polsce, jaki ich rozkład terytorjalny, jakie wreszcie zmiany na tym odcinku zachodzą?

650.000 NIEMCÓW W POLSCE

Z 33 miljonów ludności w Polsce, około 10 miljonów liczą mniejszości narodowe, w czem **ludność niemiecka stanowi 600 tys. — do 650 tys.** i według liczebności idzie po Ukraińcach, Żydach i Białorusinach.

Należy zaznaczyć, że źródła niemieckie jeszcze dziś oceniają ludności niemieckiej w Polsce na... 1.150.000 ludzi (na podstawie własnych spisów!), przyczem terytorjalnie rozmieszczają 350.000 Niemców (w Prusach Zachodnich) na Pomorzu, w Poznańskiem i Polsce Środkowej, na 300 tysięcy szacują Śląsk Górny, na 40.000 Cieszyński (!), na 60.000 ziemie południowe Polski, na 50 tysięcy ziemie północo - wschodnie, reszta zaś ma być rozrzucona w luźnych grupach po innych częściach kraju. Ta „reszta" wynosiłaby skromnie... ponad 300.000.

PRAWDZIWE LICZBY

Jak jest naprawdę? W zwartych skupieniach Niemcy w Polsce, zamieszkują licznie część Pomorza, woj. poznańskiego i śląskiego, zachodnią część woj. łódzkiego i północno - zachodnią woj. warszawskiego oraz w większych grupach żyją w zachodniej części woj. krakowskiego. Luźne, nieliczne grupy niemieckie rozsiane są na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, wołyńskiego, kieleckiego i białostockiego. W przybliżeniu woj. poznańskie liczy około 200 tysięcy Niemców (9 proc. ludności), pomorskie około 100.000 (10 proc. ludności), śląskie około 100.000 (7 proc. ludności), Polska środkowa i wschodnia około 200.000, południowa blisko 50.000. Oczywiście liczby te należy brać w pewnem przybliżeniu.

ILOŚĆ NIEMCÓW SPADA...

Liczba Niemców w Polsce stale spada. I to nawet bez emigracji i przy wysokim przyroście naturalnym. Skąd pochodzi spadek? Obok ludności niemieckiej napływowej, za Niemców podawała się do niedawna znaczna ilość zniemczonych Polaków. Istnienie Państwa Polskiego powoduje naturalny proces odniemczania tych elementów, proces, który dotąd w pełni trwa. (To zjawisko powoduje fakt, że ilość Niemców w Polsce spada — ilość Polaków w Niemczech rośnie i to mimo ostrego kursu germanizacyjnego hitlerowskich Niemiec i przy całkowitej swobodzie, danej przez Polskę mniejszości niemieckiej. **Proces odniemczania powoduje sam fakt istnienia Polski, jako państwa.** To też, gdy jeszcze w r. 1921 na podstawie danych powszechnego spisu ludności ilość Niemców w Polsce wynosiła ponad miljon, dziś nie przekracza 650.000. Szereg danych dotyczących spraw niemieckich przynoszą „Zagadnienia narodowościowe w Polsce odrodzonej" — P. Włodarskiego.

LOJALNOŚĆ FORMALNA?

Mniejszość niemiecką w Polsce cechuje rozwinięte poczucie narodowe, wysoki poziom życia kulturalnego i gospodarczego, znaczny stopień zamożności, solidarność i zorganizowanie. Niemieckie związki ideowo - polityczne i gospodarcze są czynne, działają sprężyście i z powodzeniem. **Mniejszość niemiecka w Polsce, hołdując ideom i tradycjom macierzy — Rzeszy Niemieckiej — głosi stale i przy każdej sposobności swą lojalność dla Polski.** To oparcie się o bazę formalnej lojalności względem Państwa Polskiego w znacznej mierze stało się powodem tolerowania wystąpień i działalności wielu grup niemieckich, które wyszły bardzo daleko poza granice rzeczywistej lojalności i obowiązującego w Polsce mniejszości narodowe porządku.

SIŁA W JEDNOŚCI I ZAMOŻNOŚCI

Mniejszość niemiecka w Poznańskiem i na Pomorzu — to przeważnie rolnicy, ponadto rzemieślnicy i kupcy. 9 proc. Niemców w Poznańskiem ma w swych rękach blisko 35 proc. ogółu wielkiej własności, podobnie na Pomorzu 10 proc. Niemców skupia około 40 proc. wielkiej własności.

Warto zaznaczyć, że ziemia znajdująca się dziś w rękach niemieckich, przeszła z rąk polskich w okresie zaboru. Dla zilustrowania tego procesu, warto przytoczyć liczby dotyczące powiatu kartuskiego: w r. 1778 — 95 szlacheckich rodzin polsko - kaszubskich posiadało 27.779 ha ziemi, w sto dwadzieścia lat później rodziny o polskich nazwiskach posiadały tylko 3.100 ha, t. j. około 11 proc. poprzedniego stanu posiadania! (K. Jeżowa „Die Bevolkerungs und Wirtschaftsverhaltnisse in westlichen Polen").

Na Górnym Śląsku ludność niemiecka w swej ogromnej większości, to element fabryczny. Z mniejszości niemieckiej pochodzą też wielcy magnaci węglowi, dyrektorzy i wyższy personel techniczny i administracyjny hut i innych zakładów przemysłowych, choć i tu przedstawiciele mniejszości niemieckiej posiadają wielkie dobra ziemskie, jak np. książę Pszczyński von Pless, książę Raciborski, nie wymieniając innych licznych właścicieli ziemskich.

Mimo swej niezbyt wielkiej liczebności, mniejszość niemiecka w Polsce stanowi znaczną siłę wskutek zwartości, zamożności i zorganizowania.

AKTYWNOŚĆ POLITYCZNA

Obok żywego ruchu kulturalno-oświatowego i gospodarczego, mniejszość niemiecka w Polsce prowadzi aktywne życie polityczne, bierze udział w życiu publicznem Polski, czego przejawem jest udział Niemców we władzach ustawodawczych itp. Na gruncie parlamentarnym, Niemcy występowali solidarnie, tworząc jednolite przedstawicielstwo „Zjednoczenie Niemieckie w Sejmie i w Senacie", do którego należeli posłowie i senatorowie niemieccy.

WALKA: „STARZY" — „MŁODZI"

Grupy polityczne Niemców w Polsce były raczej jednolite, zbliżone ku sobie, oparte na ideałach niemiecko - narodowych, z pewnemi tendencjami demokratycznemi. **Przewrót hitlerowski wywołał głębokie zmiany.** Spoistość załamała się. W szeregach młodych zwyciężała wyraźnie ideologja narodowo socjalistyczna. Wyrasta silny konflikt „młodzi" — „starzy", który kończy się powolnem ustępowaniem ludzi „dawnego świata". Bądź oni sami skłaniają się ku nowej ideologji triumfującej w Trzeciej Rzeszy, bądź wychodzą z organizacji. **Młodzi i hitleryzm nietylko władają otwarcie już dziś, „Jungdeutsche Partei", ale dochodzą do głosu, najpierw w poszczególnych grupach, potem w całości organizacji „starych"— „Deutsche Vereinigung", którą aktywizują i wypełniają nową treścią ideologji i organizacji. (Najsilniejsza organizacja polityczna Niemców w Polsce, licząca 52.000 członków!).**

„OWOCE" ZWYCIĘSTWA

Walki polityczne wpłynęły w znacznym stopniu na ożywienie życia mniejszości niemieckiej w Polsce wogóle — przyjęcie za podstawę ideologji „narodowo - socjalistycznej" rozbudziło poczucie i aspiracje narodowe — sukcesy polityczne Trzeciej Rzeszy wzmogły atrakcyjność haseł, płynących z Niemiec, wytworzyły nastrój entuzjastyczny i ofenzywny. To przy zbytniej tolerancji naszej administracji doprowadziło do pewnych przerostów, które obecnie trzeba zdecydowanie likwidować, tembardziej, że niektóre grupy niemieckie tak dalece uległy sugestji hitlerowskiej; że straciły wprost poczucie rzeczywistości, że żyją... w Polsce.

Niewątpliwie demonstracyjne pokazywanie się Niemców w mundurach hitlerowskich (z drobniutkiemi zaledwie zmianami), choćby na Wołyniu nie jest objawem normalnym. Podobnie masowe zbiórki, ćwiczenia, w terenie, apele i t. p. historje, jak również manifestacyjne używanie swastyki, dziś godła Niemiec. Znaczną rolę w powstawaniu owych „przerostów" gra nieoficjalna polityka Trzeciej Rzeszy w stosunku do Niemiec na obczyźnie. Rozpala zbyt ich wyobraźnię i fantazję, patronuje tajnemu nauczaniu (!) wogóle tworzeniu atmosfery narodowej konspiracji. To dla sąsiedzkiego współżycia nie jest pożądane, prowadzi bowiem do coraz nowych powikłań i konfliktów.

Dla stosunków i nastrojów, jakie panują wśród mniejszości niemieckiej charakterystyczne jest, że jedyna niem. partja polityczna stojąca na gruncie pełnej lojalności wobec Polski „Deutscher Kultur und Wirtschaftsbund" politycznie wchodzi (we wszystkich swoich odmianach), w okres likwidacji.

Mniejszość niemiecka w Polsce musi jednak zrozumieć, że jest mniejszością narodową, a nie ekspozyturą Trzeciej Rzeszy w Polsce. (as).

Do Częstochowy zjedzie

20 tysięcy studentów

CZĘSTOCHOWA, 21.5. W celu ustalenia programu uroczystości pielgrzymki akademickiej, odbyło się wspólne posiedzenie delegacji studentów warszawskich z miejscowym komitetem przyjęcia. Ponieważ uroczystości odbędą się na placu przed zewnętrznym szczytem cudownego obrazu, przeto uradzono, aby w dniu tym od godziny 9-ej rano akademicy zajęli cały plac, gdzie odbędzie się uroczystość ślubowania.

Z dostojników kościelnych przybędą na uroczystości: J. Em. ks. kardynał Hlond, biskupi A. Szlagowski, Gawlina i miejscowy biskup diecezjalny Kubina. Ks. Prymas Hlond przybywa z Poznania w sobotę wieczorem o godz. 8-ej i zamieszka na Jasnej Górze w t. zw. pokojach królewskich.

Spodziewane jest przybycie na uroczystości około 20.000 akademików, a pozatem innych pielgrzymek, tak, iż ogólna liczba przybyłych wyniesie około 50.000. Wraz z pielgrzymką krakowską przybędzie słynny krakowski chór akademicki, znany ze swych występów w Jugosławji, na Węgrzech, we Włoszech, w Bułgarji i w Turcji. Chór ten wykona śpiewy religijne podczas uroczystości jasnogórskich, a wieczorem da koncert w sali straży ogniowej.

Król Jan III pod Lwowem

Lwów zaprasza na Zielone Swięta

Lwów organizuje na Zielone Święta wielki zjazd turystyczny z całej Polski.

Specjalny komitet obywatelski zajął się już przygotowaniem szeregu atrakcyjnych imprez dla urozmaicenia czasu turystom, którzy zapewne tłumnie zjadą się do Lwowa ze wszystkich dalszych i bliższych okolic. Przewidziane jest m. in. zwiedzanie miasta nietylko w autokarach, lecz i samolotami. Na Wysokim Zamku, pod gołem niebem, odbędzie się widowisko regionalne „Król Jan III pod Lwowem", a drugie widowisko batalistyczne będzie rozegrane jako żywe szachy na boisku Sokoła. W ramach obchodów odbędą się liczne zawody sportowe, wystawy i zjazdy oraz Corso kwiatowe i pochód grup regjonalnych przez ulice Lwowa.

Dla wszystkich, udających się na zjazd do Lwowa, Liga Popierania Turystyki wyjednała zniżki 50 proc., które będą udzielane na zasadzie kart uczestnictwa. Prócz tego, z szeregu miejscowości, uruchomione będą do Lwowa pociągi popularne. Karty uczestnictwa zawierać będą kupon, który da turystom we Lwowie prawo do zniżek kwaterunkowych, komunikacyjnych, zniżonych wstępów do teatru, na wystawę, na wycieczki i imprezy sportowe. Karty uczestnictwa będą wydawane we wszystkich oddziałach biur podróży.

Sąd zmienił nadzorcę

Centralnej Targowicy w Mysłowicach

KATOWICE, 21.5. Przed wydziałem handlowym Sądu Okręgowego w Katowicach, znalazła się sprawa zmiany nadzorcy sądowego Centralnej Targowicy w Mysłowicach, na wniosek zarządu miasta Mysłowic oraz jednego z udziałowców, p. Kazonia, który w związku z gospodarką Centralnej Targowicy, znajdował się przez dłuższy czas w areszcie śledczym wespół z drugim dyrektorem, p. Fruchthaendlerem.

Zgodnie z wnioskiem magistratu Mysłowic, wobec braku sprzeciwu, Sąd zamianował nadzorcą sądowym dotychczasowego urzędnika Centralnej Targowicy, prokurenta Ignacego Bagińskiego, a zwolnił z zajmowanego stanowiska poprzedniego nadzorcę, mjr. Hilda. Wniosek o zmianę nadzorcy spowodowany był faktem nadmiernych wydatków mjr. Hilda na różne czynności prawnicze i koszta sądowe, oraz wypłacenie bonifikat, do czego nie był uprawniony.

Ferje letnie w sądach

tylko w najwyższych instancjach

W r. b. ferje letnie w sądach obejmą pomimo wysuwanych od dłuższego czasu projektów wprowadzenia powszechnej przerwy w urzędowaniu, tylko najwyższe instancje sądowe.

Najwyższy Trybunał Aministracyjny zawiesi rozpatrywanie skarg od 1 lipca do końca sierpnia. W okresie tych miesięcy nie będą również wyznaczane sesje w sądzie dla spraw inwalidzkich. W niższych instancjach, w porze letniej sprawy karne, jak i niecierpiące zwłoki sprawy cywilne, wyznaczone będą normalnie, jednakże sesje odbywać się będą tylko 2 — 3 razy w tygodniu, dla umożliwienia urlopów członkom magistratury sądowej i personelowi kancelaryjnemu.

MAJ

22

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—32	19—34

KSIĘŻYC	
wschód	zachód
4—25	21—48
... dnia	Przybyło
16 - 2	8 - 20

Dziś św. Heleny
Jutro św. Dezyderego

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Cyrulik Sewilski" z wyst. opery włoskiej, jutro ostatni raz „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 50-ty i ostatni „Spadkobierca" Grzymały - Siedleckiego. Jutro premjera „Głupiego Jakóba" Rittnera z Junoszą - Stępowskim, Romanówną, Dulebą, Maszyńskim i in.

W niedzielę o 3.30 pop. „Spadkobierca".

TEATR LETNI: Dziś „Nieusprawiedliwiona godzina", w rolach głównych z Lindorfówną i Różyckim.

W niedzielę o 3.30 pop. „Pierwszy występ Jenny".

TEATR NOWY: Dziś po raz 61-szy „Tessa".

„WARSZTAT TEATRALNY" — w niedzielę, 24 b. m. o godz. 11.30 urządza swój siódmy skolei pokaz premjerowy. Dany będzie tym razem „List" Aleksandra Fredry,

TEATR POLSKI: Dziś „Ostatnia nowość" Bourdeta z Gorczyńską i Leszczyńskim. Wkrótce premjera „Miljonerki" Shaw'a z Modzelewską.

W niedzielę o 3.30 pop. „Ostatnia nowość".

TEATR MAŁY: Dziś „Adwokat i róże" Szaniawskiego w reżyserji Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś o godz. 7 wiecz. przy ulicy Strzeleckiej 11-13 „Majster i czeladnik".

ATENEUM: Dnia 24 b. m. o godz. 12-ej Instytut Reduty daje pokaz sztuki dla dzieci i młodzieży p. t. „Podanie o Piaście".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jurto o godz. 8.30 „Pierścień Wielkiej Damy" C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Ostatnie dni „Matury" z. Andrzejewską w roli tytułowej. Dziś o godz. 16-ej popoł. „Matura".

Wkrótce premjera „Niespodzianka" Antoine'a.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Trafika p. generałowej". Dziś o 4-ej pp. „Cień".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

LIDO: „W Dolinie Szwajcarskiej". Codziennie koncert, atrakcje, dancing. Szopena nr. 3.

Wypadki i kradzieże

Skok z tramwaju. Na rogu ul. Grochowskiej i Chłopickiego, wskakując do tramwaju, wpadł pod koła przyczepki Wiktor Ulich, lat 29, fryzjer, zam. przy ul. Zagranicznej 18. Koła zmiażdżyły nieszczęśliwemu lewą nogę.

Nieostrożny bombardjer. Edmund Kos, bombadjer z kompanji obsługi technicznej uzbrojenia w Zielonce, idąc z kanonjerem Edwardem Wilkiem, znalazł spłonkę. Kos począł manipulować przy spłonce agrafką. W pewnej chwili spłonka wybuchła, rozszarpując Kosowi prawą dłoń. Ranny również został Wilk.

Uważać na dzieci! Na szosie w pobliżu wsi Dębe Wielkie wpadł pod samochód 7-letni Władysław Pieszkiewicz z Mińska Mazowieckiego. Kierowca samochodu, Stanisław Pachulski, w ostatniej niemal chwili zdołał samochód zatrzymać i skręcić wbok. Chłopiec uderzony został zderzakiem. Kierowca przewiózł go do szpitala w Mińsku Mazowieckim. Chłopak bawił się na szosie bez opieki starszych.

Spadł z drabiny. W czasie pracy przy przebudowie dworca głównego spadł z drabiny Henryk Kierzkowski, lat 32, cieśla, zam. przy ul. Mokotowskiej 52. Kierzkowski doznał szeregu ogólnych obrażeń i złamania prawego ramienia.

Przejechany przez pociąg. Na stacji Świder dostał się pod pociąg Józef Jaskoczek, mieszkaniec wsi Mlądź gm. Wiązowna. Jaskoczkowi pociąg odciął prawą nogę przy pachwinie. Jaskoczek w chwili udzielania mu pomocy zmarł.

Postrzeliła się. Celina Kożuchowska, lat 32, mieszkanka Mińska Mazowieckiego, zabrała ojcu rewolwer, udała się na boisko miejskie, gdzie ćwiczyła się strzelaniem do celu. W pewnej chwili rewolwer zaciął się. Kożuchowska manipulując rewolwerem. spowodowała wystrzał, raniąc się w klatkę piersiową.

Pochwała i nagroda. Komendant główny policji udzielił pochwały, oraz nagrody w sumie 50 zł. st. poster. Juljanowi Liwskiemu, z I-go komis. m. Warszawy — za zaopiekowanie się chorą i bez środków do życia wdową po posterunkowym policji.

Napad. Do mieszkania Szai Wajsbauma, mieszkańca wsi Zamlon, pow. nieszawskiego, wtargnęło trzech zamaskowanych osobników, którzy pod groźbą zabicia Wajsbauma zrabowali mu 90 zł. oraz zegarek. Przed wyjściem bandyci związali i zakneblowali usta Wajsbaumowi oraz jego rodzinie, składającej się z trzech osób. Bandyci zbiegli.

Poród w komisarjacie. Wezwany do 18-go komis. na Pelcowiźnie lekarz Pogotowia zastał 33 letnią Feliksę Adamską, przy mężu (Kurów). Lekarz stwierdził poród. Po udzieleniu pomocy matkę wraz z noworodkiem płci męskiej przewieziono do zakładu położniczego św. Zofji.

Szukamy letniska

Dwa oblicza Jabłonny

Od ponurych ruder do wytwornych willi

Sapiący samowarek podmiejskiej kolejki sunie zwolna w kierunku Jabłonny. Niepozorna drewniana budka, wyglądająca na prymitywny schron od deszczu czy psią budę — to „stacja" w Buchniku — pierwszem na tej trasie osiedlu letniskowem.

LETNISKO W LESIE

Stacja nie wygląda wprawdzie zachęcająco — niema zresztą na niej żywej duszy — natomiast las, ciągnący się po drugiej stronie toru kolejki i szosy — przyciąga oczy świeżą, majową zielenią. Ten las należący do dóbr hr. Potockiego jest może jednym z najładniejszych rezerwatów zieleni w najbliższem sąsiedztwie Warszawy — niema bowiem charakteru suchotniczego łysiejącego lasku podmiejskiego jak las wawerski, ani wilgotnej ponurej ciemni gąszczy leśnych w Czarnej Strucze. Jest rozległy, wesoły, rozświegotany ptasim śpiewem, przez igliwie sosen i świeżą zieleń dębów przesiewa się świetliście słońce.

W tym lesie rozrzucone są nieliczne domki letniskowe, przeważnie jednopiętrowe. W sezonie — prawdopodobnie wszystkie zostaną wynajęte, Buchnik ma bowiem swoich miłośników, którzy spędzają tu lato co roku. Ceny letnisk średnie — około 200 zł. sezon. Z aprowizacją kłopotu niema, skończyły się czasy, gdy letnik musiał sam dźwigać prowianty z odległego o trzy kilometry miasteczka .Dziś — wszystko jedno gdzie zamieszkamy — przyniosą nam do domu wszystko: mleko, pieczywo, mięso, nabiał — byle tylko kupić, dać zarobić parę złotych.

W JABŁONNIE — CENY RÓŻNE

Jeszcze jedna stacja — i wysiada się w Jabłonnie, skąd trzeba przewędrować na piechotę dwa, trzy kilometry, by dotrzeć do właściwego osiedla letniskowego w Jabłonnie. Tu już wybór letnisk i willi do wynajęcia jest bez porównania większy niż w Buchniku — Jabłonna, jest bowiem jednem z największych osiedli letniskowych w okolicy Warszawy.

Las jabłonowski nie jest już tak ładny jak buchnicki — a i domy pozostawiają wiele do życzenia. Wille noszące zachęcające nazwy w rodzaju „Jutrzenka" czy „Promień słońca" są przeważnie ponuremi ruderami, które dziwną złośliwością losu — słońca nigdy nie widzą...

Rozpiętość cen za letnisko w Jabłonnie jest ogromna, przeciętnie od 90 — 100 do 200 kilkudziesięciu złotych za sezon — ale też i różnice w wygodach są ogromne.

„RAJ" ZA 70 ZŁ.

Najtańsze mieszkanie, za które właściciel żąda 70 zł. — a więc niezwykle tanio — naprawdę nie warte jest nic. Owo „wykwintne letnisko" — to poprostu buda sklecona z pojedyńczych desek, posiadająca ścięty dach i otoczona kolczastym drutem. W tej budzie są trzy pojedyńcze izdebki (70 zł. liczy się za każdą zosobna) — żadna z nich niema okna tylko oszklone drzwi wychodzące wprost do lasu. Ciemno, brudno, niesłychanie prymitywnie i ciasno. Czy skusi się ktoś na takie mieszkanie? Widocznie są amatorzy, którzy umieją przymykać oczy na wszelkie braki, byle było tanio.

Trzeba być sprawiedliwym i przyznać, że wiele domów w Jabłonnie zwłaszcza tych nowych nadaje się do celów letniskowych znakomicie. Wille murowane, czyste, słoneczne zdarzają się także — tylko naturalnie cena pobytu wypada tu znacznie drożej — i właściciele nie chcą odstąpić od sumy 240 — 250 zł. za sezon.

Najkorzystniej przedstawiają się małe, lecz schludne i słoneczne mieszkania w parterowych domkach za lasem, dalej od szosy. Niewielkie oszklone werandy, miniaturowe owocowo - warzywne ogródki, piaszczyste, zalane słońcem wydmy pod lasem pozwalają przypuszczać, że można tu spędzić lato całkiem przyjemnie. Ceny zupełnie przystępne — około 100 zł. za sezon — naogół Jabłonna jest znacznie tańsza od Świdra, Józefowa i innych znanych miejscowości letniskowych.

O ZMIANĘ LETNISKOWEGO CENNIKA

Właściwie na wsi można mieszkać, tanio wszędzie — ale pod jednym warunkiem: jeśli się przyjeżdża nietylko na lato, lecz zamierza przemieszkać pół roku. rok. Różnice w ocenie są wtedy olbrzymie i za to samo mieszkanie, które „letnik" zdobywa po długich targach za 200—250 zł. na dwa, trzy miesiące — stali mieszkańcy płacą 30 zł. miesięcznie, a czasem i mniej. Właściciele will i letnisk tłumaczą tę różnicę w cenach tem, że wynajmując „letnikowi" muszą sobie odbić straty zimowe. Zapewne mają rację — ale jeśli zważymy, że wygórowana cena letniska — 200 do 400 zł. (jednorazowo!) jest niedostępna dla wielu rodzin i że wskutek tego wiele letnisk stoi pustkami przez całe lato — to kto wie, czy radykalna zmiana letniskowego „cennika" nie wyszłaby letniskowym przedsiębiorstwom na dobre.

Symfonja Głazunowa

w filharmonicznym koncercie radjowym

Piątkowy koncert symfoniczny, który transmituje Polskie Radjo z Warszawskiej Filharmonji (22.5 o godz. 20.00), rozpocznie IV Symfonja Głazunowa. Wykonanie tego dzieła będzie zarazem uczczeniem pamięci wielkiego muzyka rosyjskiego, zmarłego przed kilku tygodniami, w 53 roku życia. W koncercie tym, który poprowadzi dyr. W. Bierdjajew, wykonany zostanie również po raz pierwszy w Warszawie ciekawy utwór F. Jarnacha „Musik mit Mozart", oraz dwa dzieła kompozytorów polskich: Opieńskiego, poemat symfoniczny „Zygmunt August i Barbara" oraz Morawskiego, fragmenty z baletu „Świtezianka".

Solistą koncertu będzie skrzypek węgierski Jeno Kerpely, który odegra koncert wiolonczelowy wielkiego swego rodaka E. von Dohnanyi.

Sezon kąpielowy rozpoczęty

Specjalne sądy starościńskie nad Wisłą

19 b. m. starosta grodzki prasko-warszawski ukarał doraźnie trzydniowym bezwzględnym aresztem Mendla Malikę (pl. Grzybowski 7), Mordkę Zalcsztejna (Graniczna 6), Dawida Finka (Pańska 19), Witolda Niemałtowskiego (Chmielna 72), Władysława Plucińskiego (Służewska 5) i Sergjusza Maluszkiewicza (Wilcza 31) za jazdę po Wiśle kajakami bez uprawnienia oraz Edwarda Uziębło (Jagiellońska 9) i Nutę Fersta (Chmielna 45) za kąpanie się w miejscach niedozwolonych.

Starosta grodzki prasko - warszawski przypomina, że jeździć po Wiśle kajakami mogą wyłącznie osoby, które zdały egzamin z umiejętności pływania i posiadają odpowiednie zaświadczenia. Kąpać się można również tylko w miejscach specjalnie do tego przeznaczonych.

Wobec szeregu utonięć w r. z. spowodowanych przeważnie nieprzestrzeganiem tych przepisów, starosta grodzki z całą stanowczością nawołuje wszystkich obywateli m. stol. Warszawy do bezwzględnego przestrzegania tych przepisów ostrzegając, że winnych będzie pociągał do odpowiedzialności karno - administracyjnej i wymierzał kary bezwzględnego aresztu.

W dni upalne i świąteczne będą, wzorem r. z., uruchomione w Komisarjacie Rzecznym, specjalne sądy starościńskie, które będą doraźnie rozpoznawały sprawy tego rodzaju, wymierzając kary do wysokości 3 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Ostatnie w sezonie niedzielne przedstawienia popołudniowe

W niedzielę odbędą się ostatnie w bieżącym sezonie przedstawienia popołudniowe, a mianowicie: o godz. 3.30 pop. Teatr Narodowy gra świetną komedję Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca" z Ćwiklińską, Węgrzynem i Zelwerowiczem na czele; Teatr Polski — o godz. 3.30 pop. przezabawną „Ostatnią nowość" z Gorczyńską, Leszczyńskim, Daczyńskim, Samborskim w popisowych rolach głównych; wreszcie Teatr Letni — o godz. 3.30 pop. „Pierwszy występ Jenny" z Dulębą, Romanówną, Halską, Różyckim i Zniczem na czele.

Dziś ostatnie wieczorne przedstawienie „Spadkobiercy"

Ciesząca się rekordowem powodzeniem znakomita komedja Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca", grana będzie — przed sobotnią premjerą „Głupiego Jakóba" — dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczornem. Dzisiejsze, piątkowe przedstawienie, 50-te skolei, jest zasłużonym jubileuszem tej świetnej komedji, koncertowo granej w głównych rolach przez Ćwiklińską, Węgrzyna i Zelwerowicza.

Jutro, w sobotę, premjera „Głupiego Jakóba" Rittnera.

Jutro w sobotę „Głupi Jakób" w Teatrze Narodowym

W Teatrze Narodowym odbywają się — pod kierunkiem reżysera E. Wiercińskiego — ostatnie próby ze wznowienia „Głupiego Jakóba" Rittnera. Kazimierz Junosza - Stępowski objął rolę Szambelana, grywaną przed laty przez Kamińskiego i Fren-kla. W roli tytułowej wystąpi Hnydziński, w roli Hanki — Janina Romanówna, zabawnym rezydentem będzie Marjusz Maszyński, Martą, siostrą Szambelana — Marja Duleba, Buczyńska — Katarzyną, T. Chmielewski — Doktorem, Łapiński — Prezesem, Michalak i inni.

Dekoracje St. Jarockiego.

Premjera jutro, w sobotę, dnia 23 b. m.

„Głupi Jakób" jest jedną z nielicznych sztuk Rittnera, opartych na świetnej psychologji typów, typów, ze schyłkowego okresu galicyjskiej sfery ziemiańskiej.

Na premjerę sobotnią wszystkie bilety do nabycia w kasach teatralnych; premjery prasowe w poniedziałek i wtorek.

Z miasta

STRAJK U B-CI KOZIAŃSKICH

W zakładach B-ci Koziańskich wybuchł strajk, który objął zarówno pracowników drukarskich, jak i urzędników biurowych. W strajku bierze udział 160 osób, które okupują zakłady i nie wychodzą na ulicę. Powodem strajku jest zaleganie z wypłatą pensji.

WARSZAWA LICZYŁA

W r. 1935, biorąc za podstawę ilość wykupionych świadectw przemysłowych — 30.128 zakładów, w tem I kategorji — 262, II — 3566, III — 10692, IV — 15387, Va — 21 i Vb — 200.

STRAJK 500 ŻWIRNIKÓW

W okolicach Nowego Dworu, Serocka i Zegrza wybuchł wczoraj strajk żwirników, który objął 500 osób. Żwirnicy od dłuższego czasu byli w straszliwy sposób wyzyskiwani przez firmę „Centrożwir", która za metr żwiru płaciła im 7.50 sama zaś żwir ten na użytek przemysłowy sprzedawała po 18 zł. Za finansowanie pracy żwirników i pośrednictwo w dostawie, firma ta pobierała aż 10 zł. 50 gr. od metra.

RADJO

PIĄTEK, 22 MAJA 1936 R.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Pob. do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Muzyka salonowa.

15.15 Wiadom. o ekspor. polskim. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 „W pół godziny przez Europę" (płyty). 16.00 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wyk. Ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.45 „Dzieje i przygody Krzysztofa Kolumba" (dialog) w oprac. Ady Artzt — audycja dla dzieci starszych. 17.00 „Skarby Polski" — Zabytki architektury w Polsce" — odczyt. 17.15 „Minuta poezji": nowe wiersze Jarosława Iwaszkiewicza. 17.20 Recital fortepianowy Kazimierza Kranca. J. Sebastjan Bach - Busoni: Preludja chorałowe g-moll i G-dur. W. Amadeusz Mozart: Adagio h-moll. D. Scarlatti: Sonata E-dur Nr. 23.K. Gluck: Melodja d-moll. K. Szymanowski: Cztery etiudy op. 33. R. Maciejewski: „Zbójnicki". 18.00 Chór Juranda śpiewa piosenki: Svesta - Izabella: Bukiecik fiołków — tango. Ferszko, sł. Sewera: Co słychać — slowfox. Krupiński: Pensjonarka — tango. Mur, sł. Zubika: Holadrich — piosenka tyrolska. Jurand, sł. Staffa: Radjoaparat—foxtrot. Eljaszow, sł. Schlegla: Każda dama taka sama — foxtrot. Mur, sł. Bałtarowicza: Włóczęga — tango sentymentalne. Hulimka - Lipski: Chcę przy tobie być — tango. 18.50 Pogad. sport. 18.55 Konc. rekl. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.40 Wywiad z okazji jubileuszu Klubu Sportowego „Wisła" (z Krakowa). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.30 Skrzynka techniczna. 22.45 Wiadomości met. dla żeglugi powietrznej. 22.50 Muzyka taneczna z kawiarni „Café-Club".

Sobota 23 maja 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne... 6.33 Pob. do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Koncert w wyk. Ork. Kameralnej pod dyr. Alberta Katza (z Wilna) Giuseppe Verdi: Fragmenty z op. „Trubadur"; Charles Gounod: Noc Walpurgji — muzyka baletowa z op. „Faust"; Paweł Abraham: Potpourri z opt. „Wiktorja i jej huzar".

14.30 Utwory wiolonczelowe (płyty). 15.00 „Strzelec — indywidualista" — obrazek psychologiczny z powieści Tadeusza Peipera p. t. „Mając lat 22". 15.15 „Nasz handel morski". 15.30 Orkiestra Mandolinistów Związku Drukarzy — Stanisław Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina"; 2. Ignacy Paderewski tańce góralskie; Orkiestry Mandolinistów; Gosztoft: Królowa Bajka; Al. Michałowski: Gawot; K. Namysłowski Mazur „Świr, świr" 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 „Konik polny i mrówki". Słuchowisko dla dzieci młodszych z Poznania). 16.45 „Cała Polska śpiewa". **17.00 TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA Z KAPLICY MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ NA JASNEJ GÓRZE. KAZANIE „U STÓP CZĘSTOCHOWSKIEJ PANI" —WYGŁ. O. NORBERT MOTYLEWSKI, PRZEOR JASNOGÓRSKI.** 18.00 „Mówimy o prowincji": „Przybysze i autochtoni". 18.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Maryla Jonasówna (fort.), Helena Fotygo-Żebrowska (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 18.50 „Przegląd wydawnictw" — prof. Henryk Mościcki. 19.00 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Liga — Polska — Chelsea — Anglja". 20.05 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 1. Wł. Górzyński: Kosmos — marsz, 2. J. Strauss: Miecz i lutnia — walc 3. Fr. W. Rust: Sen dziecka — fantazja, 4. Wł. Hruby: Wiązanka melodyj Edmunda Eyslera, 5. Wł. Szpilman: Walc — intermezzo, 6. J. Strauss: Galop, 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej". 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Polska wiosna" — oprac. Jadwiga Konieczna. 21.30 „Wesoła Syrena": „Złoty środek" — napisał Marjan Hemar. 22.00 Koncert w wyk. Ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej. 23.05 „Od walca do rumby" (płyty).

KINA

ACRON: „Kochaj tylko mnie" i „Dzieci w bucie".
ADRIA: „Mleczna Droga"
AS: „Kleopatra" i dodatki.
AMOR: „Nasze słoneczko" i Flip i Flap: „Poco pracować"
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Chłopcy z Placu Broni" i „Przygody Podróżnika".
BAŁTYK: „Królewska Faworyta".
BIS: „Azef" i „Folies Bergere".
COLOSSEUM (duże): „Czarownica" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Dzielny chłopiec", „Czarna perła".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.
CZARY: „Osaczona" i „Sprzedajemy na wesoło".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Marja Baszkircew" „Pieśń ptaszków".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Niedokończona Symfonja" i „Flip i Flap robią karjerę".
FORUM: „Dawid Copperfield".
HELIOS: „Panienka z Poste Restante".
HOLLYWOOD: „Czarne róże".
ITALJA: „Mazur" i dod.
KOMETA: „Złotowłosy Brzdąc" i rewja.
LOS: „Wacuś".
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: „Noce wiedeńskie" i „Buster Keaton jako miljoner".
MARS: „Mazur".
MASKA: „Ziemia obiecana" i „Wacuś".
MEWA: „Ostatnia Serenada" i „Miłość w czołgu".
MIEJSKI: „Miłosne Niespodzianki".
MUCHA: „Poszukiwaczki złota" oraz „Miłość Fräulein Doktór".
MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".
NOWA TOMBOLA: „Noc weselna" i „Kapryśna Marjetta".
OKO PRASKIE: „Złotowłosy Brzdąc" i „Małżeństwo z ogłoszenia",
PAN: „Generał Sutter".
POPULARNY: „Noc weselna".
PETIT TRIANON: „Arcylokaj i Dyktator".
PAR ŚW. ANDRZEJA: „Rapsodja Bałtyku" i dod.
PRAGA: „Dawid Copperfield" i „Flip i Flap".
RAJ: „Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".
RENA: „A. I. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Papua".
ROXY: „Wielki czarodziej" i dod.
SOKÓŁ: „Jej ekscelencja babka" i „Mikuś Mechanikiem".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Oskarżam Cię Matko".
SFINKS: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewja.
TON: „Epizod".
UCIECHA: „Biała Parada" i „Przygody Rekruta".
UNJA: „Sen nocy letniej" i dodatki.
VARIETE: „Mały pułkownik" „Czy Lucyna jest dziewczyną".

W RABCE-ZDROJU

Tonąca w zieleni i kwiatach Rabka ma charakter miasta-ogrodu, rozrzuconego na dużej przestrzeni. Ośrodkiem zdrojowiska, jego sercem są łazienki i zakłady lecznicze, gdzie koncentruje się cała akcja i wszystkie zabiegi kuracyjne.

Pomimo dużej przestrzeni, jaką zajmuje Rabka, znajdujemy tutaj wszystkie urządzenia kulturalne, do jakich przywykli już kuracjusze i ludzie spragnieni wypoczynku w warunkach wygody, a nawet komfortu. Światła elektrycznego nie brak w oddalonych nawet zakątkach, betonowe chodniki, dobrze utrzymane drogi ułatwiają komunikację, kanalizacja zapewnia higjeniczne warunki. Dzięki dbałości i kontroli zarządu zdrojowego czystość panuje tu wzorowa, a bujna roślinność i pięknie rozplanowane i utrzymane kwietniki parkowe zaspakajają estetyczne potrzeby kuracjuszy.

Jedenaście tryskających z głębin ziemi źródeł jodo-bromo-solankowych niesie cierpiącym ulgę w ich niedomogach. Wody rabczańskie należą do najsilniejszych wód jodowych w Polsce i w Europie. Używane do kąpieli i do picia, wody tutejsze działają niezwykle skutecznie przy złej przemianie materji, sklerozie tętnic, osłabieniu ogólnem, anemji i t. d. Dlatego też ten, komu nie dolega jakieś cierpienie specyficzne, lecz kto poprostu odczuwa skutki ogólnego przemęczenia i przedenerwowania tak powszechnego dzisiaj, znajduje w Rabce źródło odżywcze tężyzny, wzmocnienia organizmu, uspokojenia systemu nerwowego.

Poza kuracją i odpoczynkiem znajdzie każdy w Rabce te rozrywki, jakie mu przypadają do gustu: piękne wycieczki bliższe i dalsze, dancing, kino, koncerty, teatr, zebrania towarzyskie.

Komunikację posiada Rabka doskonałą, dogodne połączenia kolejowe umożliwiają bezpośredni dojazd z większych miast Polski. Bezpośrednie wagony kursują przy pociągach z Warszawy, Poznania i Lwowa. Między Krakowem i Zakopanem kursuje przez Rabkę pociąg motorowy „Luxtorpeda".

Koszty pobytu w Rabce kształtują się zależnie od miesięcy sezonowych, w każdym razie są one dostosowane do obecnych ogólnych warunków materjalnych i pozwalają każdemu średnio-sytuowanemu spędzić kilka tygodni na kuracji bez nadwyrężenia budżetu domowego. — Utrzymanie w pensjonacie wynosi od osoby dorosłej od zł. 5 do zł. 14,— dziennie, dzieci odpowiednio mniej. Dla urzędników państwowych, samorządowych oraz przedsiębiorstw państwowych i ich rodzin jak i dla wojskowych do stopnia kapitana włącznie stosuje się zniżki w opłacie taksy zdrojowej.

Wszystkie zalety, walory naturalne i lecznicze Rabki stawiają ją w pierwszym rzędzie zdrojowisk krajowych, czynią z niej prawdziwe źródło młodości i zdrowia.

Hazard uprawiano
w lokalach stowarzyszonych emerytów

WILNO, 21.5. Decyzją władz administracyjnych, zawieszona została działalność Stowarzyszenia Oficerów w st. spoczynku (Mickiewicza 22) i Stowarzyszenia Emerytów Kolejowych (Mickiewicza 15). Przy obu tych stowarzyszeniach istniały kluby, w których systematycznie uprawiano na szeroką skalę gry hazardowe w karty. Przeprowadzona przez policję rewizja lokali klubowych fakt ten ponad wszelką wątpliwość stwierdziła.

Lokale obu wspomnianych stowarzyszeń uległy zamknięciu w drodze nakazu władz administracyjnych.

To nie żart
Proces o 20 groszy

CHOJNICE, 21.5. Przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego, toczyła się niezwykła rozprawa, która jest jaskrawem odbiciem stosunków biurokratycznych w Polsce. Przedmiotem rozprawy była kradzież ściółki z lasu państwowego, wartości 20 groszy.

Swego czasu Sąd Grodzki w Czersku skazał Józefa Nadolnego i jego syna za kradzież ściółki na karę grzywny po 18 złotych. Sąd w Czersku uwolnił natomiast oskarżonych o kradzież pół metra ściółki z innego miejsca. Od tego wyroku wniosło odwołanie nadleśnictwo w Czersku, które domagało się ukarania Nadolnego za kradzież pół metra ściółki, wartości 20 groszy.

Sąd Okręgowy po przeprowadzeniu rozprawy nie uwzględnił odwołania nadleśnictwa, dla braku dowodów winy Nadolnego. Koszty postępowania, wynoszące przeszło 10 złotych, ponosi Skarb Państwa.

Ściółka przedstawiała wartość 20 groszy, natomiast koszty, jakie spowodowało nadleśnictwo, wynoszą przeszło 10 złotych, nie licząc strat poniesionych przez Nadolnych, którzy stawili się na rozprawie, no i pracy sądu. Czyż postępowanie nadleśnictwa nazwać można obywatelskiem? Jeszcze jeden dowód panoszenia się w urzędach „św. Biurokracego".

Za nieczyste sprawki skazano
dr. Skorupskiego, Radowickiego i Kryształównę

POZNAŃ, 21.5. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko dwom b. urzędnikom starostwa w Wolsztynie, a mianowicie lekarzowi powiatowemu dr. Edwardowi Skorupskiemu (obecnie zamieszkałemu w Warszawie, ul. Nowogrodzka 11 m. 2) i referendarzowi starostwa Mieczysławowi Radowickiemu (obecnie zamieszkałemu w Podkowie Leśnej pod Warszawą) oraz Żydówce Emilji Baras Kryształównie (obecnie zamieszkałej w Warszawie, Nowogrodzka 11 m. 2).

W r. 1932 Skorupski został lekarzem powiatowym w Wolsztynie. W rok później na zastępcę starosty powiatowego został mianowany Mieczysław Radowicki. W tymże czasie też przybyła do Wolsztyna Żydówka Kryształówna, którą Skorupski przedstawił jako swoją wychowanicę.

Skorupski był poprzednio lekarzem w Krzemieńcu. Tamtejsze starostwo wydało mu na jego i Kryształówny nazwisko 2 paszporty, z ważnością do 3.VI. 1933 r. na wyjazd do Bułgarji oraz Rumunji. W 1934 r. Skorupski przerobił te paszporty, wklejając nową kartę i wypisując inną datę. Na podstawie sfałszowanych paszportów dr. Skorupski oraz Kryształówna wyjeżdżali zagranicę. Skorupski, nadużywając swego stanowiska, wystawił również w lutym 1934 r. Kryształównie zaświadczenie, że jest nauczycielką i na mocy tego zaświadczenia została ona przyjęta do sanatorjum Związku pracowników pocztowych i telegraficznych. Prócz tego w niewiadomych celach wystawiano Kryształównie, której roli w Wolsztynie nie zdołano wyświetlić, legitymację urzędniczki starostwa, chociaż faktycznie nią nie była. Radowicki, który żył w zażyłych stosunkach ze Skorupskim oraz Kryształówną, również urządzał sobie wycieczki do Niemiec, wystawiając sfałszowane przepustki.

Za te czyny wszyscy odpowiadali przed wydziałem zamiejscowym poznańskiego Sądu Okręgowego w Lesznie i sąd po przeprowadzeniu rozprawy uznał dr. Skorupskiego winnym nadużycia stanowiska służbowego i podrobienia paszportów i skazał go na łączną karę jednego roku więzienia. Radowickiego za poświadczenie fałszywych paszportów oraz fałszywych legitymacyj urzędniczych skazał sąd na łączną karę jednego roku i trzech miesięcy więzienia. Kryształównę zaś na karę 8 miesięcy więzienia za posługiwanie się fałszywemi dokumentami.

Naskutek odwołania sprawa ta znalazła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu, który wyrok I instancji w stosunku do Skorupskiego zatwierdził, natomiast w stosunku do Radowickiego wyrok uchylił i uniewinnił go od zarzutu podrabiania przepustek, za inne zaś czyny skazał go na łączną karę 10 miesięcy więzienia. Kryształównie obniżył karę do 6 miesięcy więzienia.

W sprawie zapisu
na Macierz Szkolną

W związku z podaną przez część prasy polskiej notatką o zapisie półtoramiljonowego majątku Ciężkowice w pow. Radomskowskim dla Polskiej Macierzy Szkolnej, Zarząd Główny P. M. S. zapytywany w tej sprawie wyjaśnia, że wiadomość powyższa jest nieprawdziwa.

ABC sportowe

BALONEM PRZEZ ATLANTYK

Słynny aeronauta belgijski Ernest Demuyter, znany w Polsce z udziału w zawodach o puhar Gordon - Bennetta, ma zamiar podjąć lot przez Ocean Atlantycki na zwykłym balonie. Demuyter przewiduje, że przelot przez Atlantyk trwałby od 80 do 100 godzin. Start nastąpiłby w Ameryce i Belg przypuszcza, że wylądowałby w krajach skandynawskich.

ODWOŁANY PRZYJAZD SZWEDÓW

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego otrzymał telegraficzną wiadomość o odwołaniu przyjazdu szwedzkiej drużyny gimnastycznej do Warszawy.

POKAZ C. I. W. F'u.

Spowodu uroczystości zakończenia roku szkolnego Dyrekcja C. I. W. F. urządza pokaz w dniu 23 maja o godz. 17-ej na terenie Instytutu.

Pokaz obejmuje: gimnastykę, ćwiczenia lekkoatletyczne, tańce ludowe, i t. d. Ze względu na propagandowo-dydaktyczny charakter pokazu Dyrekcja Instytutu zaprasza nauczycieli wychowania fizycznego, młodzież szkolną i zainteresowane rzesze publiczności. Wstęp wolny. W razie niepogody pokaz odbędzie się w krytej hali Instytutu.

PIERWSZE REGATY ŻEGLARSKIE

Dziś, w czwartek odbędą się w Warszawie pierwsze związkowe regaty żeglarskie, organizowane przez Yacht Klub AZS. Trasa prowadzi w górę Wisły od boj zwrotnych i spowrotem. Łączna długość wynosi około 10 klm. Start o godz. 10-ej rano obok przystani AZS. Udział zgłosiły wszystkie kluby żeglarskie stolicy.

PIERWSZY KROK GIMNASTYCZNY

Dziś w czwartek o godz. 9 odbędzie się w Warszawie „Pierwszy Krok Gimnastyczny, zorganizowany przez Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce dla wszystkich związków i klubów, uprawiających gimnastykę w Polsce. Do zawodów zgłosiło się 60 zawodników ze związków polskich, niemieckich i żydowskich. Zawody odbędą się w sokolni przy ul. Skierniewickiej nr. 18. Dochód z zawodów przeznaczony jest na cele związane z Olimpjadą.

Apel PZTW
o wzmożenie pracy wśród wioślarzy

Zarząd Polskiego Związku Tow. Wioślarskich wystosował do wszystkich klubów i towarzystw wioślarskich w Polsce apel, aby w pracy swej wytężyły wszystkie siły celem podniesienia poziomu wioślarstwa polskiego.

W roku olimpijskim — czytamy w apelu P. Z. T. W. — zadanie nasze jest tem większe, że ogół społeczeństwa oczekuje od wioślarzy wielkiego wysiłku, oczekuje od nas sukcesów olimpijskich. Tego zaufania zawieść nam nie wolno i w pracy nad przygotowaniem olimpijskiem powinny wziąć udział wszystkie Towarzystwa.

Te kluby, które nie dysponują osadami pierwszej klasy powinny zdać sobie z tego sprawę, że wioślarstwo polskie ma co rok wielką próbę na mistrzostwach Europy i dlatego rokrocznie należy usilnie pracować nad młodem pokoleniem, aby przygotować rezerwy na rok następny.

W pracy naszej nie możemy zapominać o tem, że mamy naszych wioślarzy nietylko nauczyć dobrze wiosłować, ale także wychować ich na dobrych sportowców, lojalnych w walce i pogodnych w wypadku porażki. Zarząd PZTW apeluje do wszystkich towarzystw, aby wzięły jaknajliczniejszy udział w regatach, przyczem komunikuje, że przedsięwziął wszelkie kroki, aby ułatwić pracę klubom przez uzyskanie poparcia Państwowego Urzędu WF i PW w zakresie zniżek kolejowych itp. Oczekujemy dalszego wzmożenia się ruchu regatowego i mamy nadzieję, że nasze oczekiwania nie zostaną zawiedzione.

Wysokie nagrody
za schwytanie przemytników walut

W celu zagwarantowania ścisłej kontroli dewizowej Ministerstwo Skarbu wyznaczyło wysokie nagrody za przychwycenie szmuglu pieniężnego. Za wykrycie przemytu kwoty do 400 zł. nagroda wynosi 50 zł. Przy sumach większych prócz 500 zł. nagrody wykrywający otrzyma 25 proc. skonfiskowanej sumy.

Tragiczna śmierć
na rogach bawoła afrykańskiego

POZNAŃ, 20. 5. Burza gradowa połączona z silną ulewą, która w południe przeszła nad Poznaniem, wyrządziła w wielu ogrodach i sadach znaczne szkody. Jezdnie ulic zalały wielkie strumienie wody.

POZNAŃ, 20.5. Dziś w południe wydarzył się w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu straszny wypadek. Mianowicie w czasie burzy, połączonej z silną ulewą i gradobiciem, zwierzęta przebywające w klatkach zaczęły okazywać wielki niepokój. Dozorcy zajęli się więc przeprowadzeniem zwierząt do schronów zimowych.

Jeden z dozorców 48-letni Michał Leszczyński udał się do zagrody bawoła afrykańskiego i otworzył wejście do schronu zimowego. W tym momencie zwierzę chwyciło dozorcę na rogi, podrzuciło go w górę i rzuciła na ziemię. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli inni dozorcy i zapędzili zwierzę spowrotem do zagrody.

Śmiertelnie poturbowany Leszczyński zmarł w kilka chwil po wypadku.

Śmierć przemytnika
Życie za 20 kg. soli

Na odcinku Mieżany, gm. brasławskiej, zasadzka strażnicy KOP. zauważyła idącego od strony granicy litewskiej nieznanego osobnika, który na okrzyk „stój" rzucił się do ucieczki. Za uciekającym dano trzy strzały, po których osobnik ten upadł. Lekarz wojskowy stwierdził śmierć.

W odległości około 30 m. od miejsca wyadku znaleziono worek z 20 kg. soli, pochodzący z przemytu. Okoliczni mieszkańcy rozpoznali w zabitym Kazimierza Baranowskiego, mieszkańca kolonji Annopol.

Lekarz bezradny
wobec natarczywej pacjentki

Z Wilna donoszą: Dr. med. B. był wzywany do chorej nerwowo 45-letniej Anny Z., którą leczył przez dłuższy czas i opiekował się nią podczas kuracji. Gdy wyjechał zagranicę, powierzył ją innemu koledze.

Po powrocie do kraju, dr. B. został zaczepiony na ulicy przez pacjentkę, która wyraziła swe niezadowolenie z zastępcy dr. B. i prosiła go, aby przyszedł ją zbadać. Lekarz udał się do mieszkania Z. i stwierdził, że stan zdrowia jej jest zupełnie dobry. Pacjentka rzuciła się na szyję lekarzowi, oświadczając, że jest w nim zakochana. Odtąd dr. B. miał wiele nieprzyjemności ze strony pacjentki, która napastowała go wszędzie: na ulicy, w szpitalu i w gabinecie lekarza, dokąd wreszcie zabronił ją wpuszczać, ponieważ Anna Z. ustawicznie narzucała się ze swą miłością. Doszło do tego, że Z. zaczepiła lekarza na ulicy, gdy szedł z narzeczoną i urządziła mu scenę zazdrości, a następnie udała się do rodziców narzeczonej lekarza. Ponieważ czyniła pogróżki, że zastrzeli narzeczoną dr. B., lekarz wniósł skargę do prokuratury. Zakochaną pacjentkę w niebezpiecznym wieku aresztowano.

Samosąd nad złodziejem
w domu nr. 21 przy ul. Chłodnej

Tuż przed zamknięciem bramy wszedł do domu Nr. 21 przy ul. Chłodnej jakiś osobnik, który wyłamał lufcik i usiłował dostać się do mieszkania jubilera. Spłoszony przez lokatora i zapytany, kogo szuka, osobnik napoczekaniu zmyślił nazwisko fikcyjnego lokatora.

Zorjentowano się, że osobnik jest włamywaczem. Dozorca zamknął bramę i poszedł po policję. W międzyczasie lokatorzy rzucili się na włamywacza i ciężko go pobili. Przybyły policjant wezwał do pobitego pogotowie. Lekarz stwierdził szereg ogólnych obrażeń i ciężkie rany tłuczone głowy z uszkodzeniem czaszki i przywiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus. Włamywacz podał się za Zbigniewa Dwojakowskiego, lat 24, tapicera, zamieszkałego Barska 24. Ustalono, że jest to nazwisko zmyślone i „Dwojakowski" prawdopodobnie jest niebezpiecznym włamywaczem. Przy łóżku rannego w szpitalu czuwa policjant.

Staruszka ratuje
wnuczkę w ogniu

We wsi Wola Łychowska gm. Jasieniec, pow. grójeckiego, w zagrodzie Stanisława Lewka powstał pożar. Wskutek silnego wiatru ogień przeniósł się na inne zabudowania. Spłonęło gospodarstwo Lewka, cztery domy mieszkalne, 14 stodół, 7 obór, inwentarz żywy i martwy.

Bohaterką wsi jest 61-letnia Rozalja Roziewicz, która ratując 3-letnią wnuczkę z płonącego domu, sama uległa ciężkim poparzeniom. Staruszkę przewieziono do szpitala w Grójcu.

Z muzyki

Popis klasy operowej
Państwowego Konserwatorjum Muzycznego

Tegoroczny popis klasy operowej (profesorów: W. Bierdjajewa, F. Freszla i H. Zahorskiej), Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie odbył się w teatrze Wielka Rewja i był lepszy od zeszłorocznego.. Sam wybór mozartowskiego arcydzieła — opery „Don Juan" — jako pola do popisu uczniowskiego świadczy o poważniejszych aspiracjach kierownictwa uczelni i o poprawie smaku artystycznego. Strona wykonawcza również była na poziomie o wiele wyższym od roku ubiegłego.

Orkiestra uczniowska prof. Bierdjajewa zrobiła duży krok naprzód; chóry brzmiały zupełnie nieźle. Uwerturą dyrygowała wybitnie utalentowana i muzykalna uczenica klasy dyrygentów (W. Bierdjajewa) pierwsza polska kapelmistrzyni Zofja Godlewska. Prowadziła ona orkiestrę z niebywałą werwą, sprężystością i fenomenalnie, zupełnie po męsku, opanowała swój fach kapelmistrzowski.

Pod względem głosowym obsada ról nie była nadzwyczajna. Najlepszą okazała się E. Kamińska, jako Donna Elwira, niezłą była L. Romanówna jako Zerlina, najsłabszą I. Bardy, jako Donna Anna. S. Pieczora, jako Don Juan był trochę za sztywny. Materjał głosowy posiada dobry, ale niedostatecznie wyrobiony, K. Hardulak w roli Don Octavio. M. Wolk jako Komandor i T. Cieślak jako Masetto, byli dość przeciętni.

Pod względem aktorskim najlepiej zaprezentował się M. Bułat-Mironowicz (w roli Leporello), duży talent charakterystyczny z doskonałą dykcją. Cały zespół śpiewaczy należy do klasy prof. Heintzego (za wyjątkiem Cieślaka — ucznia prof. Sankowskiej i J. Bardy, uczenicy kl. operowej) i ma doskonale postawione głosy.

Reżyserja F. Freszla poza kilkoma lepszemi pomysłami, nie wyszła poza ramy utartego szablonu operowego i w wielu wypadkach raziła swym naiwnym naturalizmem scenicznym. Dzisiejsza epoka poszukuje nowego, bardziej współczesnego rozwiązania klasycznych sytuacyj operowych, drogą ożywienia ich prostotą gry aktorskiej, energiczniejszem tempem, unikaniem patosu, podkreśleniem elementu komedjowego. W przeciwnym razie przedstawienie, które mogło być zupełnie dobre, trąci zbyt mocno osławioną „Wampuką" i zamiast przekonywać — śmieszy i nudzi.

Michał Kondracki

III popis międzyszkolny
najmłodszych talentów

Istniejący od roku Związek szkół muzycznych w Polsce zorganizował trzeci popis międzyszkolny w sali Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. Tym razem udział w popisie wzięły tylko niższe klasy muzyczne, mianowicie dzieci w wieku lat 7 — 10. Celem popisu jest ujednostajnienie i wyrównanie poziomu nauczania w różnych szkołach, oraz porównanie wyników stosowania najlepszych metod pedagogicznych.

Jedną z lepiej prowadzonych okazała się Niższa Szkoła im. W. Chrapowieckiego w Warszawie, w szczególności zaś klasy: prof. J. Bonieckiej, dyr. A. Taubego, prof. A. Danyczowej (doskonały pokaz zespołowej rytmiki na tle dwugłosowej inwencji J. S. Bacha) i prof. M. Kaczurbiny (wzorowo postawiony śpiew chóralny. Dzieci wykonały „Cichy wieczór" Noskowskiego wykonano potem w układach dwugłosowym i czterogłosowym, „Lotnika" Rączki i „Babę Jagę" J. Świętochowskiego). Również dobrze prowadzona jest Szkoła im. Noskowskiego w Warszawie (klasy: skrzypcowa prof. H. Balińskiej i fortepianowa prof. J. Piekarskiej). Szkoła im. Noskowskiego w Pruszkowie ma trochę niewłaściwą linię repertuarową. Do niefortunnych, naprz. pomysłów zaliczyć trzeba zadawanie dzieciom rapsodji Liszta (!). Wogóle poziom tej szkoły nie był zadawalniający, repertuar wymaga również polepszenia.

W drugiej części popisu (niedziela) wyróżniła się klasa pr. Srebrninówny, szkoły im. Karłowicza w Warszawie, oraz filje na Żoliborzu (klasy pań prof. Samujło i Hamplowej) i na Pradze (klasy prof. Krajewskiej i Domaniewskiej), Szkoły im. Chopina Warsz. Tow. Muzycznego.

Na czoło „najmłodszych" talentów wybiła się 10 letnia pianistka Pinesówna z Białegostoku, uczenica p. Lew, która nią znakomicie kieruje. „Papillon" Griega i 3-cia część Sonaty Mozarta (f.-dur) odegrała Pinesówna z całą świadomością urodzonej pianistki, posiadającej ładny ton, porządnie postawioną technikę i doskonały, absolutny słuch.

Z innych gwiazdeczek, zapalających się na firmamencie wirtuozowskim wymienić należy: pianistę Rogowskiego (ucznia Srebrninówny), pianistkę Obermanównę (ucz. Piekarskiej) i skrzypka Januszewskiego (ucz. Balińskiej).

Michał Kondracki

Trzeba doprawdy mieć pecha...

Skomplikowana przygoda węgierskiego młodzieńca

W życiu zdarzają się czasem historje, którychby nie wymyślił największą fantazją obdarzony powieściopisarz, ani nie jeden z pomysłowszych autorów scenarjuszy filmowych. Oto jedna z nich, która się niedawno wydarzyła w Budapeszcie.

W nowym domu, urządzonym według wszelkich nowoczesnych wymagań komfortu, na najwyższem piętrze zajmował niewielki apartamencik pewien młody inżynier. Mieszkanie kawalerskie zaopatrzone było w łazienkę i inżynier z upodobaniem korzystał z jej dobrodziejstw. Ale również lubił zaraz zrana dowiadywać się, co piszą ostatnie gazety. Jak się okazuje, niezawsze jedno z drugiem da się pogodzić.

Pewnego razu młodzieniec, przygotowawszy sobie kąpiel, i już się całkowicie do niej rozebrawszy, przypomniał sobie nagle, że jeszcze nie czytał gazety. Wyjrzał więc ostrożnie na korytarz, gdzie pod drzwiami mieszkania roznosicielka zawsze gazetę zostawiała. Tym razem gazeta leżała również na korytarzu, ale po jego przeciwnej stronie: trzeba było zrobić dwa kroki, aby ją dosięgnąć.

Ponieważ na korytarzu nikogo nie było (pora była bardzo wczesna), inżynier zdecydował się zaryzykować i szybkim susem skoczył po upragnioną gazetę. Drzwi oczywiście zostawił otwarte — ale zapomniał, że otworem stoją również drzwi od łazienki. Powstał silny przeciąg, wskutek którego momentalnie drzwi się zatrzasnęły i nieszczęsny młodzieniec w stroju adamowym znalazł się na korytarzu.

Całe szczęście, że miał przynajmniej gazetę... Wstydliwie nią osłonięty, zapukał do najbliższych drzwi sąsiednich, ale pech chciał, że mu otworzyła służąca, która oczywiście natychmiast z nieludzkim wrzaskiem drzwi zatrzasnęła i przerażona zawiadomiła swego służbodawcę: warjat!

Nieszczęśliwiec schodzi więc o jedno piętro niżej — może mu się lepiej powiedzie. Ale i tu spotyka go to samo. Wraca więc na swoje piętro próbować szczęścia w innem mieszkaniu. Tymczasem służąca, która pierwsza została zaalarmowana, odemknęła drzwi i podgląda, co się dzieje. Momentalnie wszczął się w całym domu alarm i poczęto... łapać warjata.

Trzeba było schronić się na strych, a ze strychu na dach. Ale nic to nie pomogło. Zaalarmowani policjanci bez dłuższych pytań zapakowali młodzieńca do samochodu i odwieźli do zakładu warjatów. Tu dopiero po kilkugodzinnych badaniach okazało się, że chodzi o pomyłkę — nie o pomylonego. Dano inżynierowi jakiś chałat szpitalny dla osłonięcia nagości i pozwolono wrócić do domu. Przedtem jednak spisany został protokół policyjny.

Ale tu się historja bynajmniej nie kończy. Bo przecież młodzieniec miał zamiar odbyć kąpiel i kurek od wanny był odkręcony. Można sobie wyobrazić, co się w całym domu działo w tymże czasie, gdy szpital warjatów wysilał się sprawdzić, czy ma do czynienia z prawdziwym, czy tylko z mniemanym warjatem. Woda z kranu lała się bez przerwy, wypełniła cały pokój, zaczęła zalewać korytarz, przedostała się do mieszkań niżej położonych. W całej kamienicy powtórny gwałt i alarm. Przywołano straż pożarną...

I oto gdy inżynier powrócił do domu, spotkał się z całym gradem wymyślań i przekleństw — a potem zaczęto mu doręczać rachunki.

A więc najpierw: zakład obłąkanych za koszta przewozu i parogodzinnego pobytu. Następnie — straż ogniowa. Po trzecie właściciel domu o zwrot wyrządzonych szkód. Po czwarte — sąsiedzi, o to samo. Po piąte — policja o zakłócenie porządku i obyczajności. Poza tem wszystkiem zaś cały dom, cała ulica, ba, cały Budapeszt zaśmiewa się dotąd z jego historji.

Jak pech, to pech.



Najodważniejsza kobieta Francji

niezmordowana w poszukiwaniu przygód

Kto jest najodważniejszą kobietą na świecie? Różne narody rozmaicie będą odpowiadały na to pytanie. W Anglji, jak zresztą i w większości innych krajów, odpowiedź wskazywałaby prawdopodobnie na słynną „dziewczynę z nieba", rekordzistkę lotnictwa, Amy Johnson - Mollison. We Francji natomiast olbrzymia większość opowiedziałaby się bez wahania za Tytayną. Pod pseudonimem tym ukrywa się dziennikarka, która dzięki reportażom powietrznym zdobyła sobie olbrzymi rozgłos.

Patrząc na jej niepozorną postać, niktby nie przypuszczał, że to właśnie jest ta szalona poszukiwaczka coraz to nowych przygód. Nie o takiej też karjerze dla swojej córki marzyli jej rodzice (pochodzi ze starej rodziny szlachecko-oficerskiej). Cóż jednak, kiedy Tytaynę od najmłodszych lat dręczył głód wrażeń i chęć doznawania niezwykłych przeżyć.

Naprzód musiała iść, oczywista, w dziennikarstwie, spodziewając się dalekich i interesujących wyjazdów, Ale nie tak to łatwo początkującym. Skorzystała więc ze sposobności, że do Paryża przybyła para książąt japońskich, aby się do niej zgłosić w charakterze damy do towarzystwa. I tu nastąpiła pierwsza przygoda: podczas wycieczki samochodowej maszyna roztrzaskała się o przydrożne drzewo, książę padł trupem na miejscu, jego żona i Tytayna odniosły ciężkie rany.

Po długiej kuracji orzekli lekarze, że rekonwalescentce najlepiej zrobi Karlsbad. Uparła się odbyć tę podróż samolotem (co zresztą i lekarze doradzali), a gdy w ten sposób po raz pierwszy zaznała emocyj powietrznych nie spoczęła po powrocie do Francji, póki nie dostała dyplomu pilotki i nie miała własnego aparatu.

Teraz rozpoczęła się serja reportaży — wszystkich dokonywanych przy użyciu samolotu. Zaburzenia w Hiszpanji — Tytayna jest już w Madrycie i dociera do króla. Kobiecie, jak wiadomo, łatwiej w tych wypadkach, aniżeli niejednemu najwytrawniejszemu reporterowi - mężczyźnie. Podobnie bywało i w innych wypadkach.

Słynny był jej wyczyn w czasie wojny marokańskiej. Francuscy korespondenci wojenni przeważnie trzymali się przy sztabach, zdala od bezpośrednich działań wojennych, niewielu tylko potrafiło dotrzeć do pierwszej linji. Ale znaleźć się w samem sercu obozu nieprzyjacielskiego i odbyć wywiad z... Ab-Del-Krimem, to potrafiła tylko jedna kobieta — Tytayna.

Zdecydowanie poleciała samolotem do głównej kwatery marokańskiego wodza. Trochę do niej strzelano, gdy przelatywała linję frontu, ale jakoś bez większej szkody. W kwaterze zaś marokańskiej chciano potraktować ją jako szpiega, ale Ab-Del-Krim okazał się niespodziewanie rycerskim wobec niewiasty. I Tytayna powróciła z niesłychanie sensacyjnym wywiadem.

Innym razem dostała polecenie zrobienia wywiadu z Kemalem Paszą. Można było udać się do Angory drogą normalną, koleją, ale Tytayna nie uznaje niczego poza samolotem. W drodze jednak zdarzył się w samolocie jakiś grubszy defekt, aparat zajął się, a Tytayna wraz z towarzyszącym jej mechanikiem tylko dzięki spadochronom wyszli cało.

Wpadli jednak do morza i przez kilka godzin musieli walczyć z falami, zanim potrafili dopłynąć do brzegu odludnej wysepki, na której kilka dni przeczekali zanim zabrał ich przepływający przypadkowo statek,

Z wywiadu oczywista nic już nie było, gdyż stracił aktualność. Ale za to była nowa przygoda.

HUMOR

PRÓBA

— Muszę odejść, proszę pani. Widzę, że pani nie ma do mnie zaufania.

— Ależ, moja Marysiu, zostawiłam wczoraj na stole kluczyki do mojej kasetki i do biurka.

— Tak, proszę pani, ale kluczyki nie pasowały.



Przed maturą

Nie zazdroszczę tym miłym paniczom, nad których głowami wypełnionemi chaosem wiedzy, zawisła groza matury. Któż bowiem zdoła spamiętać te wszystkie, metrowej długości, wzory matematyczne, zawiłości lingwistyczne, połączenia chemiczne, albo bzdurne wyczyny licznych bohaterów powieści, noszącej tytuł — historja? Siła złego na jednego.

W maturze uderza mię rażąca niesprawiedliwość, przypominająca hiszpańską Corridę. Wątły umysł jednego młodzieńca atakuje ciżba profesorskich „speców", z których każdy „obkuł" się z jednego przedmiotu.

Bo przecież nie ulega wątpliwości, że szanowny wykładowca języka francuskiego, nie ma pojęcia o chemji i vice versa. Tak, to nie sztuka panowie. Tego rodzaju turniej uważam za nierówny i jestem zdania, że na maturze ze wszystkich przedmiotów powinien egzaminować jeden profesor.

Wtedy dopiero zobaczylibyśmy, kto jest mocniejszy.

Dla ułatwienia przejścia przez chwierutliwą kładkę, jaką jest matura, chętnie służę pewnemi sposobami.

Otóż pierwszą nieodzowną rzeczą przy egzaminach pisemnych, są technicznie udoskonalone „ściągi". W tym celu należy wypisać maczkiem wzory na cyferblacie kieszonkowego zegarka, na złożonej we czworo chusteczce do nosa, lub też — wzdłuż grubej drewnianej obsadki. I wtedy, spoglądając nerwowo na zegarek, albo też wycierając pot z czoła, można zaczerpnąć potrzebnej wiedzy.

Przed ustnemi egzaminami nie zawadzi urządzić z profesorami majówkę i emablując odpowiednio pedagogiczne ciało, dowiedzieć się pytań zawczasu.

Gdyby mimo tych sztuczek, abiturjentowi nie udało się zdać matury, powinien zwykłą koleją rzeczy zabrać się do robienia politycznej karjery. Wiele przykładów z naszej bieżącej historji wskazuje na to, że brak matury daje pewniejsze powodzenie.

Na egzamin abiturjent nie powinien zjawiać się w stanie nietrzeźwym, (budzi to niepotrzebną oskomę u członków komisji), ale jeśli już zda tę nieszczęsną maturę, to cóż mu pozostaje innego, jak uraczyć się na wspólnej biesiadzie. Powód do wypitki — to bodaj jedyna korzyść, jaką dziś daje matura. Z tej racji nie może być nic głupszego, jak wypijanie esencji octowej przez „obcięte" abiturjentki. Pewna moja znajoma nie zdała matury i chciała się otruć. Poradziłem jej, żeby trochę zaczekała z tak ważną decyzją. Usłuchała mej rady i odłożyła zamiar samobójczy na miesiąc. I oto po dwóch tygodniach wyszła zamąż za bardzo zamożnego prezesa. Wielka z niego szyszka — ma rozległe stosunki, willę, limuzynę i... także nie zdał matury.

Jur.

Ludność Włoch wzrosła

o 2 miljony w ciągu 5 lat

Według prowizorycznych wyników przeprowadzonego niedawno spisu ludności we Włoszech, na terytorjum włoskiem w nocy z 21 na 22 kwietnia b. r. znajdowało się 42.438.104 obywateli włoskich. Nie uwzględniono przebywających w kolonjach włoskich robotników i żołnierzy, których liczba, ze względów wojskowych narazie nie może być ujawniona.

Według poprzedniego spisu ludności, sporządzonego w dniu 21 kwietnia 1931 r., liczba zamieszkałych we Włoszech obywateli włoskich wynosiła 41.176.671, cudzoziemców zaś 475.046. Ponieważ w ciągu ostatnich pięciu lat nadwyżka urodzeń nad zgonami wyniosła około 2 miljonów osób, przeto na emigrację i Abisynję przypada 3/4 miljona osób.

Rzym liczy obecnie 1.178.491 mieszkańców (nieco mniej niż Warszawa, Medjolan zaś — 1.114.104.

To i owo

ZMIANY W HISZPANJI

Przywódca „akcji ludowej" w Hiszpanji Gil Robles ustąpił ze stanowiska prezesa „Narodowego komitetu strzeleckiego". Miejsce jego zajął podsekretarz stanu w ministerstwie wojny gen. Manuel de la Cruz.

PRZECIW ROOSEVELTOWI

Sąd najwyższy w Stanach Zjedn. znowu ogłosił orzeczenie, wymierzone przeciw jednemu z zarządzeń prezydenta Roosevelta. Sąd orzekł mianowicie, że prawo Guffey'a, dotyczące państwowej kontroli nad kopalniami węgla, jest niezgodne z konstytucją.

2 PUŁKI ZBUNTOWANE

Aresztowano kilku oficerów, należących do dwóch pułków kawalerji, stacjonowanych w Alcala i Delenares (Hiszpanja). Minister wojny postanowił przenieść oba pułki do Palencji i Salamanki. Dowódcy i oficerowie wymienionych pułków odmówili wydania koniecznych rozkazów.

BANDYTYZM W IRANIE

Na drodze Kermanszah — Khorre Nabad (Iran) bandyci napadli na samochód, w którym inżynier angielski, pracujący przy budowie południowoperskiego odcinka kolejowego, wiózł 2500 funtów na wypłatę dla robotników. Inżynier, szofer i służący inżyniera indus, zostali zabici, pieniądze zrabowane.

KATASTROFA NA WYŚCIGACH

W międzynarodowych wyścigach motocyklów z przyczepką w Stuttgarcie, wkrótce po starcie, zawodnik bawarski Schneider wyleciał wraz z motocyklem z toru i uderzył o drzewo. Pasażer Schneidra został zabity na miejscu, sam zaś Schneider zmarł po paru godzinach. Pozatem zabity został jeden z widzów, który stał obok drzewa, o które się rozbiła maszyna.

Francois Mauriac 65)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

Ksiądz zbudził się nagle. Gradère przymknął oczy, uczuł rękę dotykającą jego czoła, usłyszał skrzypienie podłogi. To Alan ukląkł i czytał brewjarz. Po dość długiej chwili położył go na nocnym stoliczku i wyszedł po cichu. Wówczas Gradère uniósł się na poduszkach, wziął czarną księgę, otworzył ją na chybił trafił i ujrzał obraz przedstawiający „Chrystusa wśród pielgrzymów w Emaus" Rembradta. Po drugiej stronie przeczytał: „Pamiątka moich święceń kapłańskich, 3 czerwca 19... Alan Forcas, ksiądz. Będziesz kroczył przed Panem, aby wskazywać Jego ludowi drogę zbawienia, odpuszczenia grzechów, aby uczyć go litości, nieść światło tym, którzy przebywają w ciemności i mroku śmierci i aby w końcu kierować nasze kroki do wiecznego spoczynku."

Gabrjel odłożył brewjarz na stolik i wyciągnął się na łóżku; myśl jego działała sprawnie, spokojnie. Z głębi swej zbrodni patrzył na ów los, tak odmienny od jego losu, a przecież tak mu bliski. Mógłby rozgrzeszać, oświecać, wybawiać, pozostając jednak zarazem Gabrjelem Gradère'm. Jedyną marną zasługą, jaką człowiek może się chełpić wobec Boga jest to, że zgodził się zostać wybranym — przynajmniej jeśli należy do tego rodzaju ludzi, dla których nie istnieje na świecie nic prócz rozkoszy. Posiadamy jedno tylko życie. Gradère uzyskałby może przebaczenie, lecz nie byłby już nigdy owem dzieckiem, które budzi się pewnego ranka w czasie wakacyj, zdejmuje obuwie, aby czuć pod stopami rozpalony piasek i którego opalone od słońca nogi opierają się prądowi Balionu. Minął bezpowrotnie to miejsce na drodze, w którem ci, których zawołano po imieniu,, powinni wstać i porzucić wszystko.

EPILOG

— No i wszystko poszło jak najlepiej — powiedziała Matylda wchodząc na schody tarasu.

Katarzyna, Andrzej i stary Desbats stali wszyscy na progu złączeni wspólnem, pełnem niepokoju oczekiwaniem i wpatrzeni w jej usta. Ale Matylda zrazu milczała. Zaczerpnęła powietrza i przymknęła na chwilę oczy. Padał deszcz. Chrząszcze brzęczały, wschodni wiatr powiał po wszystkich bzach we wsi.

— Proboszcz, który był obecny przy przesłuchaniu, powiedział mi, że sędzia odnosił się do Gradère'a jak do człowieka ciężko chorego i zupełnie nie zdawał się go podejrzewać...

Przerwała i rozejrzawszy się niespokojnie wokoło, rzekła:

— Ale nie stójmy tutaj...

Zamknęli się w „arsenale".

— Policja nie ma najmniejszego pojęcia, dokąd ta kobieta się udała — ciągnęła dalej półgłosem. — A ponieważ w chwili jej wyjazdu Gradère był już tutaj, i w gronie rodziny, nie zwrócono wcale uwagi na anonimowe, zresztą bardzo niejasne doniesienie, które wskazuje na niego, jako na sprawcę. Nadto — dodała, patrząc na męża — znaleziono dwa listy (bez kopert i podpisów) pisane na maszynie, w których był twój dopisek: „Proszę tylko nie pisać nic, co mogłoby wzbudzić podejrzenie G... Znalazłby sposób, ażeby nie dopuścić do Pani przyjazdu..." Tłumaczą to na korzyść Gradère'a. Sędzia jest przekonany, że te listy pisał morderca.

— Ależ w takim razie — przerwał przerażonym głosem Desbats, — mogą mnie oskarżyć...

Katarzyna objęła go za szyję, mówiąc:

— Oszalałeś, tatusiu!

Matylda starała się go uspokoić.

— Gradère bardzo dobrze odpowiedział, że nie posiadał żadnych stosunków w środowisku, w którem Alina się obracała, że od dwu lat nie stykał się z nią i przesyłał jej jedynie pieniężne wsparcie. Istotnie znaleziono odcinki przekazów pieniężnych i książeczkę wydatków, które świadczą o jego hojności dla tej kobiety...

Desbats, dusząc się, powtarzał:

— Powiedzą, że to ja... Oskarżą mnie...

Dusił się. Katarzyna przygotowała narzędzia, potrzebne do zrobienia zastrzyku. Nie mógł mówić, lecz patrzył na usta żony, która zapewniała:

— Wszak mówię ci, że śledztwo będzie umorzone. Sędzia wyjechał do Bazas i nie zamierza nikogo więcej przesłuchiwać. Gradère ma się bardzo źle. Clairac twierdzi, że drugie płuco jest również zajęte i że teraz to już szybko pójdzie. Zapóźno już jest, aby zastosować odmę. W Szwajcarji mógłby może żyć jeszcze jakiś czas, ale nie chce słyszeć o opuszczeniu plebanji. Na szczęście proboszcz zgadza się na to. Nasz biedny proboszcz jest doprawdy godny podziwu, gdyż trwa to już cztery miesiące... Nie jest to bynajmniej przyjemne i w jego wieku można jeszcze się zarazić.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"